Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata:
miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł.
Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — **Administracja:** Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — **Kantor ogłoszeń i prenumerat:** Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 11 grudnia 1936 r. Nr. 344

Abdykacja króla Edwarda VIII-go

Jutro proklamacja nowego króla

LONDYN. 10. XII. (Tel. wł.). Agencja Reutera donosi: Król abdykował. Był zdecydowany wyrzec się tronu.

Olbrzymie wrażenie w całym kraju. — Na tron wstępuje książę Yorku.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). AGENCJA REUTERA DONOSI: KSIĄŻĘ YORK JEST NASTĘPCĄ KRÓLA EDWARDA VIII. POD AKTEM ABDYKACYJNYM ZŁOŻYLI SWE PODPISY KSIĄŻĘ YORKU, KS. KENTU I KS. GLOUCESTER.

KRÓL PODPISAŁ ABDYKACJĘ, ZRZEKAJĄC SIĘ JEDNOCZEŚNIE TRONU W SWYM WŁASNYM IMIENIU I IMIENIU SWEGO POTOMSTWA.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Około północy książę Yorku przybył do pałacu Marbrough, gdzie bawił do godziny 0.30. O godz. 2.30 w nocy z prezydium rady ministrów na Downing Street zawieziono do pałacu Fort Belvedere metalową skrzynkę z dużą czerwoną pieczęcią.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Po godz. 23 samochód ciężarowy załadowany bagażem, opuścił pałac Fort Belvedere i odjechał do Londynu. Z Londynu sprawozdawca parlamentarny Agencji Reutera donosi, że w razie gdyby król postanowił abdykować, odnośny akt będzie natychmiast podpisany i książę Yorku, domniemany następca wstąpi na tron. Odnośna ustawa weszłaby pod obrady Izby Gmin w piątek 11. b. m. i byłaby uchwalona przez obie Izby w bieżącym tygodniu.

Londyn, 10. 12. (Tel. wł.) Przed godziną 10-tą z rana do pałacu Fort Belwedere przybyli książęta Yorku, Gloucester i Kent; król odbywa naradę z braćmi.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Minister dominiów Macdonald przybył na Downing Street w celu odbycia konferencji z premierem Baldwinem o godzinie 10.50.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Minister dominiów Macdonald po konferencji z premierem Baldwinem, która trwała 50 minut, opuścił Downing Street.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Radca prawny pani Simpson, Goddard, oraz dr. Kirkwood wylądowali na lotnisku w Gatwick o godz. 11.25, po czym samochodem udali się do Londynu.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Prokurator generalny księstwa Kornwalii sir Walter Monckton oraz generalny poborca podatkowy sir Edward Peacock przybyli do Londynu z Fort Belvedere i udali się do pałacu Buckingham o godz. 11.15. Wkrótce po tym przesłano na Downing Street tekę z dokumentami. Monckton i Peacock po pewnym czasie udali się również do mieszkania premiera.

Jak będzie zlikwidowany kryzys konstytucyjny?

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Oficjalnie oznajmiają, że Baldwin wręczy orędzie króla przewodniczącemu Izby Gmin, który je odczyta.

Możliwym jest, iż po odczytaniu orędzia, Izba Gmin odroczy swe posiedzenie na kilka godzin.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Reuter donosi, że sir John Simon w towarzystwie Moncktona przybył o godz. 12,55 do Fort Belvedere. Po pewnym czasie samochód królewski opuścił Fort Belvedere, jadąc w kierunku Londynu. Jak sądzą, samochodem tym jechał Monckton.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Według Associated Press możliwym jest, iż król jutro wieczorem odczyta przez radio orędzie do narodu.

Londyn. 10. 12. (Tel. wł.). Prawdopodobnie przebieg likwidacji kryzysu konstytucyjnego będzie następujący:

Premier Baldwin zawiadomi Izbę Gmin o abdykacji króla. Jednocześnie zostanie przedstawiony projekt ustawy o sukcesji. Przewidują, iż ustawa ta będzie głównie dotyczyła ewentualnych potomków Edwarda VIII-go, którzy nie będą mieli żadnych praw do tronu W. Brytanii i Irlandii północnej.

Jeżeli, jak przewidują, zasiądzie na tronie książę Yorku, sprawa następstwa nie będzie wymagała żadnej specjalnej ustawy, gdyż ks. Yorku jest już obecnie następcą tronu.

Dzisiaj odbędzie się dyskusja ogólna w sprawie abdykacji i zostanie przygotowany odpowiedni akt parlamentu, który zostanie jutro aprobowany przez obie Izby prawodawcze, po przyjęciu przedstawionych przez rząd projektów ustaw, parlament odroczy się, zaznaczając w ten sposób koniec panowania Edwarda VIII.

Obie Izby prawodawcze zebrałyby się w sobotę dla złożenia przysięgi nowemu królowi. Dalszy ciąg z uroczystości związanych z wstąpieniem na tron nowego króla odbyłby się w poniedziałek.

Życiorys nowego króla angielskiego

(Imienia nowego króla nie podajemy, ponieważ do godz. 17.30 nie zostało ono jeszcze podane do publicznej wiadomości.)

Panowanie króla Edwarda VIII było bardzo krótkie, trwało zaledwie 10 miesięcy i 20 dni. Król Edward VIII wstąpił na tron po śmierci ojca swego Jerzego V, który zmarł 20 stycznia br.

Po abdykacji Edwarda VIII na tron królewski wstępuje jego młodszy brat, drugi syn Jerzego V, obecny książę Yorku, który kończy za kilka dni 42 lata.

Albert, Fryderyk, Artur, Jerzy książę Yorku urodził się 14 grudnia 1895 w York Cottage (Sandringham). Ukończył on królewską szkołę morską w Cartmouth, po czym jako kadet w 1913 r. odbył podróż do Indii zachodnich. Brał udział w bitwie morskiej pod Skagarrakiem, a w r. 1917 przydzielony został do wojsk lotniczych w charakterze pilota.

Po skończeniu wojny w r. 1919 skończył prawo i nauki ekonomiczne w Trinity College w Cambridge. W r. 1920 otrzymał tytuł ks. Yorku. W r. 1921 został mianowany komandorem floty wojennej a w rok później pułkownikiem pułku strzelców z Yorkshire.

26 kwietnia 1922 r. ks. Yorku wstąpił w związki małżeńskie z lady Elżbietą Małgorzatą Bowes-Lyon, córką hrabiego Srathmore i Kinghorne. Jest to jedna z najstarszych rodzin szlacheckich w Szkocji. W r. 1923 księstwo Yorku odbyli kilka podróży reprezentacyjnych, m. in. do Afryki wschodniej i na uroczystości dworskie do Rumunii i Jugosławii. W r. 1925 książę Yorku został prezydentem wystawy imperialnej w Wimbledon, a w r. 1927 odbył z małżonką podróż do Ausralii i Nowej Zelandii.

Obecnie po wstąpieniu na tron księcia Yorku następczynią tronu jest królewna Elżbieta, urodzona 21 kwietnia 1926 r., która obecnie liczy 10 lat. Młodsza córka Małgorzata liczy obecnie lat 7.

* * *

Paryż, 10. 12. (Tel. wł.) Ag. Havasa donosi z Londynu: W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż król Edward opuści Anglię wkrótce po pod pisaniu aktu abdykacji. Nastąpi to prawdopodobnie jutro wieczorem.

Londyn, 10. 12. (Tel. wł.) Data koronacji nowego króla zostanie wyznaczona prawdopodobnie na dzień 12-go maja.

Londyn, 10. 12. (Tel wł.) Tajna rada sukcesyjna zostanie zwołana w sobotę rano. Nowy król będzie proklamowany w sobotę popołudniu.

Sowiety masowo zaopatrują w sprzęt wojenny „towarzyszów" w Hiszpanii

Berlin, 10. 12. (Tel. wł.). Niemieckie Biuro Informacyjne z ogromnej ilości materiału rządu Rzeszy niemieckiej w sprawie poparcia udzielanego przez ZSRR. rządowi hiszpańskiemu, podaje następujący wyciąg: w liście do Komitetu nadzoru z dn. 23 października w formie nieco zamaskowanej przedstawiciel ZSRR zapowiedział jawne zerwane umowy o nieinterwencji. Jednocześnie — pisze „Niem. Biuro Informacyjne" — rząd ZSRR. od tej chwili z zadziwiającą otwartością i w niesłychanych rozmiarach począł bez skrupułów żadnych dostarczać do Hiszpanii sprzęt wojenny.

1) Dn. 26 października parowiec sowiecki „Ingul" przywiózł do Alicante 86 samochodów ciężarowych i większy transport ciężkich granatów.

2) Dn. 30 października parowiec sowiecki „Transbałt" z Odesy przywiózł do Alicante, jak doniosła gazeta „El Mercantil Valenciano" broń i żywność. Na pokładzie parowca znajdowało się 80 pilotów sowieckich. 22 wielkie skrzynie z częściami samolotów, 2420 ton samochodów ciężarowych, częściowo pancernych, w tym 16 lekkich czołgów dla walk ulicznych, a wreszcie 1500 karabinów.

3) Dn. 3 listopada parowiec sowiecki „Kuren" z Sebastopola przybył do Alicanta, przywożąc 25 skrzyń z częściami i samochodów, 10 dział, około 2000 tonn karabinów w skrzyniach, 300 tonn bomb zapalających, 200 tonn bomb zwykłych, 80 pasażerów, z których 60 w nocy z 3 na 4 listopada odjechało do Madrytu.

4) Dn. 6 listopada parowiec sowiecki „Szachtier" przybył z Sebastopola do Alicante, zawijając uprzednio do Kartageny, w której wyładował około 600 tonn różnego sprzętu wojennego.

Wszystko to są tylko fragmenty stałych dostaw sprzętu wojennego z Z. S. R. R. do Hiszpanii.

Z procesu o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim

Sambor, 10. 12. (Tel. wł.) W ciągu wczorajszego i dzisiejszego drugiego dnia rozprawy do przerwy południowej przesłuchanych zostało w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim łącznie 38 oskarżonych na ogólną liczbę 45 (sprawę dwóch oskarżonych kobiet wyłączono). Wszyscy oskarżeni przesłuchani zaprzeczyli swej winie i zeznaniom złożonym w śledztwie, twierdząc bądź że niczego sobie nie przypominają, bądź że szli na folwark tuligłowski z ciekawości, przypadkowo, lub za namową innych.

SFINGOWANY NAPAD BANDYCKI

Łańcut, 10. 12. (Tel. wł.) We wrześniu br. przywieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie Władysława Lecznara z Czarnej, pow. Łańcut, postrzelonego w piętę. Lecznar zeznał że postrzelili go nieznani mu osobnicy, którzy chcieli zabrać mu rower. Dochodzenia ustaliły, że Lecznar napad sfingował, postrzelił go bowiem jego kolega Antoni Panek, manipulując nie ostrożnie bronią. Zapytany o przyczynę nieprawdziwych zeznań, Lecznar oświadczył, że chciał kolegę uchronić od odpowiedzialności karnej.

BOCIANY ZIMUJĄ

Rzeszów, 10. 12. (Tel. wł.) W ogrodzie miejskim w Rzeszowie zimują obecnie dwa bociany. Jeden przebył już tamtego roku zimę w kraju, drugi zaś tej jesieni zrezygnował z odlotu do ciepłych krajów.

Podziękowanie

Jaśnie Wielmożnemu Panu Prof. Dr. Tadeuszowi Ostrowskiemu, Dyr. Kliniki Chirurgicznej, wyrażamy najgłębsze podziękowanie, za zupełnie bezinteresowne i prawdziwie mistrzowskie przeprowadzenie ciężkiej operacji na córce naszej Zdzisławie, ratując jej niemal w ostatniej chwili zagrożone życie. Składamy też równocześnie serdeczne podziękowanie J. W. P. Asystentom Dr. Józefowi Sieniawskiemu i Dr. Stanisławowi Kossowskiemu za współudział w operacji i pełne poświęcenie w leczeniu, prowadzące do zupełnego powrotu do zdrowia, Siostrze Monice za troskliwą opiekę serdeczne „Bóg zapłać".

JAN I PAULINA WZORKOWIE

„Zwycięstwa"... których nie było

Sevilla, 10. 12. (Tel. wł.) Gen. Queipo de Llano w przemówieniu przez radio dnia 9 bm. wieczorem oświadczył:

„Czerwoni z powodu zastoju w walkach pod Madrytem krzyczą o swoich zwycięstwach i kontratakach, których nie było. Lotnicy czerwoni usiłowali atakować etapy wojsk narodowych, ale bez skutku, gdyż zarówno w Sevilli, jak w innych miejscowościach, trafili na przeważające i wyszkolone technicznie siły lotnicze narodowców."

Salamanka, 10. 12. (PAT) Komunikat głównej kwatery powstańczej z dn. 9 bm. godz. 20-ta: 5 dywizja narodowa kontratakowała pozycje pod Azuega. Przeciwnik porzucił 4 karabiny maszynowe, liczne karabiny, naboje i 26 poległych. Linie przeciwnika przed posterunkami czołowymi wojsk narodowych są pełne ciał poległych. 7-ma dywizja na Sierra toczyła drobne walki; wojska narodowe zajęły kilka okopów.

Posiedzenie Rady Gabinetowej w sprawie pożyczki francuskiej

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. — s. b.) Jak już donosiliśmy wczoraj o godz. 8 rano odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej. Dziś w kołach politycznych i dziennikarskich krąży wiadomość, że tematem wczorajszego posiedzenia Rady Gabinetowej była sprawa zatwierdzenia umowy pożyczkowej polsko-francuskiej, podpisanej przed kilkoma dniami. Po zatwierdzeniu tej umowy przez oba rządy, projekt ustawy o pożyczce będzie wniesiony do parlamentów obu krajów. Wczoraj właśnie Rada Ministrów miała podobno ten projekt uchwalić.

W związku z tym łączą pewną wstrzemięźliwość ze strony naszego i francuskiego co do udzielania informacyj na temat udzielonej pożyczki. Uchwalenie ustawy o pożyczce nastąpi równocześnie w obu parlamentach. Nie jest wykluczone, że na posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się w dniu 15 bm. ustawa pożyczkowa będzie odesłana w I czytaniu do komisji i jeszcze w okresie przedświątecznym załatwiona.

Audiencje u P. Prezydenta i p. premiera

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Romana Góreckiego.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. — s. b.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym ks. metropolitę kościoła prawosławnego Dyonizego.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. — s. b.) P. premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w osobach min. Hubickiego, wicemarsz. Sejmu Schaetzla, rektora Antoniewicza, rektora Miklaszewskiego i sekretarza generalnego towarzystwa p. Dąbrowskiego.

Po zgonie ś. p. woj. Gintowt-Dziewałtowskiego

Zmarły onegdaj nagle ś. p. Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski urodził się 20 stycznia 1892 r. w Irkucku na Syberii. Gimnazjum ukończył w Irkucku w r. 1908, a w latach 1908-1912 odbywał studia prawnicze w uniwersytetach w Petersburgu i Kijowie. W czasie studiów był parokrotnie więziony za działalność polityczną. W r. 1912 został zesłany administracyjnie na 3 lata do Tunki koło Mongolii. Po wybuchu wojny światowej pracował w Rosji w Związku Ziemstw do roku 1917, po czym do r. 1920 pełnił służbę wojskową na naczelnych stanowiskach w formacjach polskich w Rosji. Po powrocie do kraju w r. 1920, ś. p. Gintowt-Dziewałtowski został przydzielony do Ministerstwa Spraw Wojskowych. W r. 1921 został delegowany do Moskwy jako zastępca członka delegacji polskiej w Komisji mieszanej do spraw repatriacyjnych. Funkcję tę pełnił do r. 1924, po czym objął stanowisko pełnomocnika poselstwa polskiego w Moskwie do przyjmowania oświadczeń opcyjnych na terytorium zakaukaskim Związku sowieckiego, a w lipcu 1924 r. powrócił do kraju do centrali M. S. Z., gdzie pracował półtora miesiąca, po czym przeszedł do służby w administracji ogólnej i pełnił kolejno obowiązki urzędnika w urzędach Wojewódzkich nowogródzkim i wileńskim, naczelnika wydziału i wicewojewody w Urzędzie Wojewódzkim wileńskim, wicewojewody tarnopolskiego, czasowo kierował Województwem tarnopolskim i ostatnio pełnił obowiązki wicewojewody wileńskiego.

Zmarły wicewojewoda posiadał następujące odznaczenia: Krzyż Niepodległości, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi dwukrotnie i Krzyż Walecznych.

Przedwczesna śmierć wicewojewody Gintowt-Dziewałtowskiego powoduje dla administracji ogólnej dotkliwą stratę, ponieważ Zmarły należał do rzędu najwybitniejszych i najpoczytniejszych pracowników administracji spraw wewnętrznych. Zmarły położył bardzo duże zasługi dla spraw tarnopolszczyzny.

Za czasów woj. Gintowt-Dziewałtowskiego w wojew. tarnopolskim społeczeństwo polskie poczyniło — dzięki troskliwej opiece i pracy wojewody — duże postępy w zakresie organizacji sił polskich. Przed niedawnym czasem pisaliśmy o tym obszernie. Małopolska Wsch. żegna dlatego Zmarłego wojewodę serdecznym żalem i wdzięczną pamięcią.

Ś. p. min. Leon Wasilewski

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. — s. b.) Dziś nad ranem zmarł w Warszawie śp. Leon Wasilewski, dyrektor Instytutu badań najnowszej historii Polski, redaktor naczelny czasopisma „Niepodległość", były pierwszy minister spraw zagranicznych Rzplitej.

Wojewodowie ziem połudn. wschodn. w Warszawie

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. — s. b.) Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda lwowski Belina Prażmowski, wołyński — Józewski i tarnopolski — Biłyk.

We Lwowie działa tajna żydowska loża masońska

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. s. b.) „Polska Agencja Narodowa" podaje, że w szeregu miast polskich istnieją żydowskie loże masońskie. M. in. we Lwowie pod nazwą „Leopolis". Loża ta została założona 29. 10. 1899 r. i liczy członków 191.

W Przemyślu istnieje loża żydowska „Humanitas" założona 18. III. 1924 r., liczy 53 członków. w Stanisławiwie „Achduth" (Jedność) założona została 14. 2. 1928 r. i liczy 82 członków. Oprócz tego w całym szeregu większych miast loże żydowskie są jeszcze w organizacji.

Wszystkie te loże są połączone w wielką lożę Bnei Brith, która stanowi naczelną władzę dla masońskich lóż żydowskich w Polsce. Siedziba jej znajduje się w Krakowie. Wielkim prezydentem jej jest dr. Leon Ader z Krakowa. Członkami lóż masońskich m. in. byli dr. Markus Braude, prof. Bałaban i prof. Schor, należał również zmarły niedawno rabin Ozjasz Thon.

Działalność wspomnianych lóż obejmuje również prasę nie tylko żydowską, ale i rozciąga swoje wpływy na prasę pozornie polską, a de facto opanowaną przez jej współpracowników-Żydów.

Lwów, dnia 10 grudnia 1936 r.

Decyzja adwokatów

Decyzja adwokatów-Polaków, członków władz zwierzchnich Izby Adwokackiej we Lwowie, o czym wczoraj donosiliśmy — nie jest zjawiskiem odosobnionym. Analogiczne decyzje zapadły — jak wiadomo — na terenie wszystkich Izb Adwokackich w Polsce.

Geneza sprawy jest wręcz niezwykła: w państwie polskim, w którym Polacy stanowią olbrzymia większość, a przede wszystkim czynnik za całość państwa odpowiedzialny, Izby Adwokackie znajdują się we władaniu Żydów. Jeśli się wie, jaką rolę w życiu społeczeństwa odgrywa adwokatura, to nie trudno zrozumieć, jak istniejący stan rzeczy jest niewłaściwy i niebezpieczny. Jedna ogromna i doniosła dziedzina życia, jej kierownictwo i decyzje znajdują się w rękach obcych.

Nie ma żadnego znaczenia ten fakt, że adwokaci-Żydzi stanowią liczebną większość w szeregu Izb Adwokackich w Polsce. W Polsce bowiem budujemy życie nie na zasadzie zaspokajania pretensyj takiej czy innej większości lub mniejszości, ale według potrzeb i interesów Państwa i Narodu polskiego.

Ponieważ adwokatura jest jednym z naczelnych elementów życia publicznego — decydujący wpływ na jej organizację muszą mieć Polacy. Jest to argument, który wyczerpuje dostatecznie cała dyskusję na ten temat.

Niestety organizacja naszego życia nie jest jeszcze tak urządzona, aby powyższą zasadę można było przeprowadzić drogą mechaniczną. I stąd wynika konieczność tej drogi, jaką wybrali adwokaci-Polacy: ponieważ adwokaci-Żydzi odmawiają Polakom choćby zrównania ich praw z obecnymi prawami Żydów w Izbach Adwokackich, przeto nie ma innego wyjścia, jak pozostawić Żydów samych we władzach adwokatury.

Wytwarza się w ten sposób stan nie do zniesienia na dłuższa metę: Izby Adwokackie znajdujace się w granicach Państwa Polskiego pod wyłącznym wpływem i kierownictwem obcego elementu, są tak rażącym absurdem, że zrozumieją to nawet Żydzi.

I wtedy przyjdzie moment na zasadnicze rozstrzygniecie tego piekącego i ważnego problemu. Ponieważ nie ma w tej chwili innego sposobu na szybką zmianę niezdrowych stosunków panujących w adwokaturze, przeto jedynym realnym rozwiązaniem nie obejmującym zresztą całości tego zagadnienia — jest użyskanie przez adwokatów-Polaków decydującego głosu we wszystkich instancjach organizacji adwokackiej. W dzisiejszej chwili jest to minimum, od którego zrealizowania zależy dalsza sytuacja w Izbach Adwokackich.

Nie trzeba dodawać, że adwokaci-Polacy posiadają w całej sprawie jednomyślną opinię społeczeństwa polskiego za sobą.

Na marginesie tego ostatniego fakt trzeba podkreślić, że jednolity front w walce o swoje słuszne prawo w Izbach Adwokackich tworzą również adwokaci-Polacy. Oświadczenie lwowskie, podobnie zresztą, jak i w innych Izbach, nosi podpisy adwokatów-Polaków bez różnicy przekonań politycznych.

Jest to zjawisko godne wyróżnienia, bo stanowi ono dowód coraz głębiej postępującej konsolidacji poglądów. Nie jest obojętna okoliczność, że obok spraw armii polskiej, jednolity front tworzy się właśnie na odcinku spraw adwokatury, t. j. tego czynnika, który w kulturalnych narodach jest przodującą grupą społeczną.

Momenty te podkreślamy z dużą satysfakcją, gdyż są one na pewnym doniosłym odcinku nieiako potwierdzeniem słuszności tej tezy politycznej, którą od początku konsekwentnie rozwijamy. **KL. HR.**

Komunizm w swoim zwierciedle

Nadzwyczajny kongres Sowietów uchwalił nową konstytucję ZSSR, wprowadzając do pierwotnego tekstu, przedłożonego przez Stalina, nieliczne tylko poprawki. Jedynie poprawka przyjęta do art. 49 miała większe znaczenie. Przewiduje ona, że prezydjum najwyższej rady ZSSR ogłosić może stan wojenny również w razie „koniecznego wykonania zobowiązań międzynarodowych, dotyczących wzajemnej obrony przed napaścią". Przepis ten pozostaje w najściślejszym związku z międzynarodową akcją Moskwy, z jej próbą organizowania, zbiorowego bezpieczeństwa", a nawet wprost frontu „antyfaszystowskiego".

Na ogół wszakże linie zasadnicze przedłożenia konstytucyjnego Stalina nie uległy zmianie. Utrzymane zostały wszystkie fikcyjne przepisy wolnościowe, demokratyczne, liberalne i federacyjne, które wprowadzono do konstytucji sowieckiej, by „zadziwić burżujów" zachodnio-europejskich. Fasada liberalno-demokratyczna nowego ustroju sowieckiego ma uczynić łatwiej strawną propagandę komunizmu w świecie, a poza tym ma ułatwić grę „frontów ludowych".

Opinia o bluffie, zawartym we frazeologii konstytucji sowieckiej, jest już ustalona. Znany uczony francuski Józef Barthelemy dowodził w „Revue de Paris", że nowy ustrój ZSSR zamiast głoszonego przez siebie federalizmu wprowadza „jeszcze większy centralizm do państwa, kierowanego przez rządy „narodu wielkorosyjskiego".

To samo można powiedzieć o przepisach na temat wolności indywidualnej, tolerancji religijnej itd. Głośny francuski pisarz komunistyczny Andre Gide wydał ostatnio po powrocie z Sowietów książkę, w której pełen rozczarowania stwierdził: „Wątpię, aby w jakimkolwiek innym kraju, nawet w Niemczech Hitlera, myśl była mniej wolna, a bardziej nagięta, steroryzowana, lokajska".

Dlatego może nie najważniejsze były teksty, nad którymi „obradował" nadzwyczajny ósmy kongres sowietów, ani nawet urzędowe referaty, ale nastrój, w jakim odbywała się ta cała dobrze zainscenizowana parada polityczna.

Była ona jeszcze jedną manifestacją niewątpliwej ewolucji, jaka zaznacza się w Sowietach. Tylko ewolucja ta bynajmniej nie zmierza w kierunku liberalizmu i demokracji, ale w kierunku autokratyzmu i ściśle rosyjskiego nacjonalizmu z zachowaniem na zewnątrz stylu i metody internacjonalnej. Na ósmym kongresie sowietów triumfował przede wszystkim militaryzm rosyjski i odrodzony rosyjski imperializm. Takie pojęcia, jak „ojczyzna", „naród" odzyskały w Sowietach prawo obywatelstwa.

Kult siły staje się tam powszechny. Uosobieniem tego kultu jest „wódz narodów ZSRR" — Stalin. Autorytet jego, jak zapewniała filosowiecka „Prager Presse", stale wzrasta. Andre Gide w książce swej opisuje, że gdy przejeżdżał przez Gruzję, chciał z pewnej miejscowości przesłać Stalinowi telegram z komplementami. W depeszy zwrócił się do dyktatora Sowietów demokratycznie per „wy", na to oświadczono mu, że należy słowo „wy" uzupełnić jakimś epitetem w rodzaju „wodza proletariatu", albo „władcy ludów" itd. Tak się „robi" kult Stalina...

Na ósmym kongresie Sowietów armia odgrywała główną rolę. W obradach uczestniczyli wszyscy czerwoni marszałkowie, a co chwila powtarzały się „owacje" na cześć wojska. Generał Chrypin wyliczał rozwój sił militarnych Sowietów. Dowodził, że w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1936 r. liczba zbudowanych samolotów wzrosła o 95 proc., motorów o 146 proc. W ciągu ostatnich czterech lat lotnictwo miało podnieść o 33 i pół proc. Ma ono rozporządzać wykwalifikowaną i wyćwiczoną kadrą wojskową w liczbie 100.000 ludzi, gdy Niemcy mają ich mieć 70.000.

Na kongres przybyły też delegacje armii czerwonej. W jej imieniu zwrócił się do Stalina pewien kapitan z przemową, w której oświadczał, że „armia czerwona jest gotowa bronić ojczyzny". Powołując się na słowa marszałka Woroszyłowa, wypowiedziane w Kijowie, kapitan zapewniał, że „nie tylko nie pozwolimy napastnikowi faszystowskiemu wkroczyć na nasze ziemie, ale pójdziemy go bić na jego własnym terytorium".

Uniesiony tym swoistym, odrodzonym „patriotyzmem" rosyjskim, tow. Żdanow, czerwony gubernator Leningradu wygłosił agresywne przemówienie pod adresem państw bałtyckich, co czynniki sowieckie usiłowały następnie nadaremnie zatuszować. Zreszta komisarz Litwinow też się zbytnio nie krępował w atakowaniu Niemiec i Japonii.

Komisarz Lubczenko wołał, że „armia czerwona zada wrogom tak druzgocząca klęskę, jakiej historia jeszcze nie widziała". Z tych tramtadrackich okrzyków przebija oczywiście również nuta strachu, niemniej propaganda militaryzmu jest tu widoczna.

Do jakiego stopnia rozwinął się w Sowietach kult siły i wielkości, świadczą również z zadowoleniem wygłoszone przez tow. Jakowlewa porównanie statystyczne, z których wynikało, że w ciągu ostatnich 12 lat ludność Rosji sowieckiej wzrosła o 30 milonów, co stanowi, zdaniem Jakowlewa, 90 procent ludności... Polski. Znamienne porówna nie, które skwapliwie zanotowała półoficjalna „Prager Presse".

Stalin, kończąc na kongresie referat o konstytucji dowodził z emfazą, że „marzenia milionów ludzi ziściły się w ZSSR", przy czym mowę swą zakończył apelem: „Naprzód, ku nowym zwycięstwom komunizmu".

Słowa te należy zestawić z artykułem „Izwiestij" „O dumie narodu", ogłoszonym w przededniu kongresu. Artykuł podkreślał „prymat narodu rosyjskiego w rodzinie ludów ZSRR" i był peanem na cześć patriotyzmu rosyjskiego, narodowej kultury rosyjskiej, jej siły itd.

A zatem silna, wielka, historyczna narodowa Rosja ma być podstawą „nowych zwycięstw komunizmu". W ostatnim zeszycie „Przeglądu Powszechnego" ks. Fr. Muchermann, znawca komunizmu, stwierdzał: „Stalin podjął się walki o państwo przeciw partii. Chce wywołać światową rewolucję przy pomocy silnej Rasji, wbrew opinii tych rewolucjonistów, którzy są wyłącznie agitatorami i sekciarzami".

Fakty te potwierdzają tezy, zawarte w ciekawej, świeżo wydanej broszurze „ZSRR — Rzeczywistość". Autor dowodzi, że „nowa konstytucja ZSRR w swej treści rzeczywistej stanowi akt zatwierdzający centralizacje i restaurację na terenie ZSRR Rosji historycznej".

Odrodzenie wszakże swoistego „patriotyzmu" rosyjskiego nie oznacza likwidacji dążeń internacjonalnych. Rosja i Komintern, sowiecki „nacjonalizm" i sowiecki „internacjonalizm", rdzenny „bolszewizm" i marksistowski „komunizm" — są to elementy jednej całości, są to rzeczy niepodzielne".

Silna nacjonalistyczna Rosja Stalina nie wyrzeknie się międzynarodowej akcji komunistycznej. Dzięki największemu pomieszaniu pojęć, jakie kiedykolwiek zostało dokonane w historii, imperializm rosyjski uzyskał w międzynarodówce komunistycznej narzędzie walki i wpływu, jakiego nigdy nie posiadała carska Rosja. Różni naiwni komuniści i ich adherenci sądzą, że walczą o swoje mgliste idee, gdy tymczasem są sługami odwiecznej, imperialistycznej polityki rosyjskiej, która coraz silniej się uwydatnia. **R. E.**

Sprawa rozłamu w Syndykacie Dziennikarzy Lwowskich w oświetleniu agencji prasowej

Agencja Wschód komunikuje:

Przed kilku dniami w Syndykacie Dziennikarzy lwowskich nastąpił formalny rozłam a równocześnie powstała nowa organizacja: „Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo-Wschodnich".

Powodem rozłamu w dotychczasowym Syndykacie stał się fakt, że Syndykat rozesłał do prasy oświadczenie, skierowane przeciw czołowemu organowi na terenie trzech województw południowo-wschodnich „Dziennikowi Polskiemu".

Cały szereg redaktorów kierujących i dziennikarzy uznał tego rodzaju akcję Syndykatu jako niedopuszczalną i skierowaną pośrednio przeciw bytowi pisma, odgrywającego na terenie Małopolski Wschodniej poważną rolę.

Ponieważ równocześnie Syndykat uważał za stosowne z wymienionym oświadczeniem podkreślić również swoją ingerencję polityczną, oceniając obecną sytuację w Polsce jako: „trudne położenie gospodarcze, depresja moralna i psychiczna szerokich warstw społeczeństwa..." — przyspieszyło to już dojrzały na tle także innych powodów a ostatnio silnie zarysowujący się rozłam w Syndykacie Dziennikarzy Lwowskich.



Przeprowadzone przez członków Syndykatu badania co do genezy oświadczenia, skierowanego przeciw jednemu z pism, którego członkowie redakcji byli zarazem członkami Syndykatu — wykazały, że oświadczenie to nie zostało aprobowane przez cały Zarząd Syndykatu, względnie przez ogólne zgromadzenie.

W tych warunkach członkowie Syndykatu stwierdzić mogli w konsekwencji, że kierujące czynniki w Zarządzie Syndykatu działają zupełnie na własną rękę.

Jasnym się więc stało, że Syndykat przestał reprezentować wszystkich dziennikarzy lwowskich, a to tym bardziej, że ostatnio Syndykat utrudniał wejście do Syndykatu czynnym dziennikarzom, posiadającym kwalifikacje na członków co najmniej takie same, jak inni członkowie Syndykatu.

„Dziennik Polski" omawiając wystąpienie Syndykatu skierowane przeciw wydawnictwu „Dziennika" potępił w obszernych wywodach, bardzo ostro nie tylko metody Syndykatu, ale równocześnie naświetlił stronę polityczną kierujących czynników w Syndykacie, stwierdzając, że Syndykat „stał się narzędziem interesów prywatnych i partyjnych".

W poniedziałek dnia 7 grudnia odbyło się we Lwowie zebranie kilkunastu dziennikarzy lwowskich, b. członków Syndykatu oraz dziennikarzy niezorganizowanych dla powołania do życia nowej organizacji. Imieniem inicjatorów zagaił zebranie redaktor „Dziennika Polskiego" dr. Hrabyk Klaudiusz, po czym po krótkiej dyskusji postanowiono jednomyślnie powołać do życia nową zawodową organizację dziennikarską we Lwowie pod nazwą: Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo-Wschodnich.

Do komitetu organizacyjnego weszli: Starzewski Stanisław („Dziennik Polski"), Aleksander Medyński (Dz. Polski), Maria Orzechowska (Dz. Pol.), Marian Bartoń („Goniec Wieczorny"), Tadeusz Ulanowski (Dz. Pol.), dr. Żdzisław Stahl (Dz. Pol.), Zygmunt Halber (Goniec Wieczorny), dr. Mieczysław Piszczkowski (Dz. Pol.), Stanisław Zachariasiewicz (Ag. Wschód), dr. Klaudiusz Hrabyk (Dz. Pol.) i Maciej Freudman (Dz. Pol.). Do prezydium komitetu organizacyjnego weszli: dr. Zdzisław Stahl, b. poseł („Dziennik Polski"), Zygmunt Halber („Goniec Wieczorny") i Stanisław Zachariasiewicz (Agencja Wschód).

Dokonano wyboru komisji statutowej, która w najbliższych dniach przedłoży statut Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo-Wschodnich do zatwierdzenia. Lokal Zrzeszenia mieści się we Lwowie przy placu Akademickim 4, tel. 210-86.

Następnie komunikat Ag. Wschód przytacza znane pisemne oświadczenia redaktorów Kl. Hrabyka, St. Starzewskiego i T. Ulanowskiego, po czym czytamy w komunikacie dalej:

Tekst tych oświadczeń potwierdza całkowicie powody i konsekwencje dokonanego rozłamu w Syndykacie.

Wydawnictwa „Wiek Nowy" i „Express Wieczorny", kierowane przez prezesa Syndykatu p. Bronisława Laskownickiego j e d y n e z p r a s y l w o w s k i e j — po dokonanym rozłamie przedstawiają swym czytelnikom powody rozłamu w odmiennym świetle, atakując osobiście kierujących dziennikarzy i wydawnictwa lwowskie.

W odpowiedzi na to „Dziennik Polski" pisze:

„Musimy wyrazić ubolewanie, że tego rodzaju system walki, poniżający godność prasy, może być w ogóle zastosowany, a równocześnie z całym naciskiem stwierdzamy, że właśnie ten system zastosowano w czasopiśmie, będącym własnością prezesa Syndykatu.

Niepohamowana reakcja organu prezesa Syndykatu jest ponadto nowym a niezwykle wymownym potwierdzeniem słuszności przedstawicieli zawodu dziennikarskiego, którzy przed kilku dniami Syndyk opuścili, dokonując w nim rozłamu. Reakcja ta dowodzi, jak istotnych spraw dotknął rozłam w Syndykacie Dziennikarzy Lwowskich."

Dowiadujemy się, że w związku z rozłamem w Syndykacie Lwowskim ma się odbyć w najbliższym czasie walne zebranie, zwołane na żądanie członków Syndykatu, przeciwstawiających się metodom obecnego kierownictwa, a równocześnie wysunięto konieczność przeprowadzenia weryfikacji członków Syndykatu dla ustalenia osób pracujących faktycznie w dziennikarstwie.

Nowa organizacja: Zrzeszenie Dziennikarzy Ziem Południowo-Wschodnich przystępuje do pracy w warunkach zupełnie wyjaśnionych pod względem zawodowym i politycznym.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ — LECZONA SUBLIMATEM

(a) **Około godz. 3-ciej po południu** Pogotowie Ratunkowe **zawezwane zostało** na Nowe **Zniesienie, gdzie targnęła** się na życie **na tle zawiedzionej** miłości **25-letnia Maria Sabara, która** usiłowała otruć się **sublimatem.**

WYSTĘP BRUTALNEGO AWANTURNIKA W NOCNEJ KAWIARNI

(a) Trzeciorzędna **nocna kawiarnia „Palermo" (ul. Rutowskiego 26) była** wczorajszej nocy **widownią krwawego zajścia. Przybył tam przed północą** w stanie podchmielonym **niejaki Mieczysław Krzanowski (ul. Słodowa 10) i** w pijackim ferworze **zbliżył się do Stefana Ilkowa,** agenta **handlowego z** Przemyśla, i zaproponował **mu wypicie** jednej „gorzkiej". **Ilkow odmówił** nieznanemu sobie fundatorowi, **który** w odpowiedzi dobył **noża i zadał Ilkowowi** rany w twarz **i w rękę. Ilkowa** przewiozło Pogotowie **do szpitala** powszechnego, **Krzenowski odstawiony** został do **Komisariatu policyjnego.**

Prof. Rudolf Wacek laureatem nagrody dziennikarskiej P. U. W. F.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.). Państwowy Urząd W. F. i P. W. w Warszawie decyzją komisji nadawczej nagrody dziennikarskiej PUWF. dla najlepszego i najwybitniejszego dziennikarza sportowego w roku bieżącym.

Nagrodę tę przyznał prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa. Laureat jest jednym z najpierwszych w Polsce dziennikarzy sportowych i posiada wybitne zasługi na polu zarówno dziennikarstwa sportowego jak i działalności sportowej.

Prof. Rudolf Wacek rozpoczął swoje prace dziennikarskie w 1912 r. i jest dziś nestorem żyjących pracowników pióra w tej dziedzinie.

* * *

Tegoroczna nagroda dziennikarska PUWF. dostała się w godne ręce. Uchwałą jury została ona przyznana prof. R. Wackowi — lwowianinowi, który został wybrany z pośród pięciu zgłoszonych kandydatów. Tym samym został zrealizowany wniosek Oddziału Lwowskiego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., który postawił kandydaturę prof. R. Wacka.

Trzebaby użyć najgorętszych słów dla nakreślenia sylwetki prof. R. Wacka jako działacza sportowego, ale też trzebaby tom cały spisać o jego realnych i niezapomnianych zasługach, jakie ten wszechstronny działacz i społecznik sportowy położył już nie tylko dla sportu lwowskiego, ale dla całego sportu polskiego. Bezpośrednim tytułem przyznania tej nagrody była dla prof. R. Wacka jego działalność dziennikarska i publicystyczna

Już w roku 1912, a więc w zaraniu dziejów sportu polskiego ukazują się pierwsze jego fejletony i reportaże „z kolarskiej wędrówki po Europie". Prowadził kronikę sportową w „Słowie Polskim" aż do zamknięcia tego pisma, przez 10 lat redagował bogaty tygodnik „Sport", redagował bez żadnej subwencji i znawcy stosunków prasowych najlepiej mogą ocenić ile zaparcia się i ofiarności musiał ten niestrudzony dziennikarz sportowy łożyć w ten swój towar. Artykuły prof. R. Wacka znane są w całej Polsce ze szpalt wielu dzienników lwowskich i stołecznych oraz czasopism sportowych. A jakiż to wszechstronny zakres objął ten bystry obserwator i znawca sportu! Od piłkarstwa do turystyki, od myśliwstwa do rybołóstwa. Ostatnio nasz laureat kontynuuje dziennikarstwa sportowe w rozgłośni lwowskiej „Polskiego Radia", a przede wszystkim w „Dzienniku Polskim", którego czytelnicy znają jego świetne reportaże myśliwskie.

Autor kilku książek, wydał ostatnio głównie dla młodzieży przeznaczoną książkę do której tytułu zaczerpnął z prastarego pozdrowienia myśliwskiego „Darz Bór".

Działalność organizacyjna prof. R. Wacka na polu sportu, nagrodzona dwukrotnie złotym krzyżem zasługi i całym szeregiem zaszczytnych odznaczeń i medali, oraz honorowym członkostwem Związku Dziennikarzy Sportowych PZPN, ZPTK i innych, wywodziła się ze szczerej troski i aktywnej ruchliwości prof. R. Wacka około rozwoju sportu polskiego i jego wysokich moralnych i organizacyjnych podstaw.

I znów sięgnąć musimy do roku 1907, kiedy propagując żywo sport wśród młodzieży gimnazjalnej powierzonej mu jako profesorowi gimnazjalnemu, wbrew perfidnym przeszkodom ze strony zaborczych władz szkolnych organizuje kolarstwo, a w roku 1912, doprowadza do skutku wyprawę lwowskich sportowców do Warszawy, nawiązując sportową łączność między obu dzielnicami. Najpiękniejszą może kartą późniejszej, coraz to żywszej działalności organizacyjnej prof. R. Wacka była wyprawa lwowskich piłkarzy na Górny Śląsk w okresie plebiscytu, która spełniła duże znaczenie narodowe i nauczyła Ślązaków cenić rodzimy sport polski.

Dużo możnaby pisać również o ruchliwości prof. Wacka w dziedzinie wszelkich pożytecznych zbiórek na cele sportowe, ufundowania wielu nagród na cele sportowe, w przeznaczaniu dochodów imprez sportowych na Legiony polskie i cele humanitarne, oraz o osobistej jego bezinteresowności i niewyczerpanym idealizmie.

Niech zatem wymowa nagrody dziennikarskiej PUWF. będzie choć w części dowodem uznania, jakim cieszy się prof. R. Wacek za swą 30-letnią niezmordowaną pracę dla sportu i młodzieży polskiej, oparciem duchowym dla laureata w dalszej jego działalności i nagrodą serc za to, że prof. Wacek dobrze zasłużył się sprawie.

Abdykacja króla Edwarda VIII postanowiona!

Władca W. Brytanii złoży u stóp ulubienicy najbardziej królewski dar t. j. koronę

Londyn, 9. 12. (Tel. wł.) W prasie londyńskiej zaczyna się wyraźnie zaznaczać pewna niecierpliwość z powodu przeciągania kryzysu. Ten nastrój wyraźnie zaznacza się zarówno w artykule „Times'a", jak organu Labour Party „Daily Herald".

Wydawałoby się, że po długiej konferencji premiera Baldwina z królem w obecności syndyka księstwa Kornwalii Monctona, sekretarza prywatnego ks. Yorku, sir Ericka Mievilla i prywatnego adwokata królewskiego Allona, która odbywała się wczoraj wieczorem w Fort Belwedere i trwała pięć godzin, wszystkie sprawy zostały załatwione.

Mimo to jednak nie ma pewności, że istotnie dziś nastąpi ogłoszenie rozwiązania kryzysu. W każdym razie pewne posunięcia mają dziś nastąpić, na co wskazuje fakt, że gabinet brytyjski zwołany został na godz. 11-tą przed południem celem rozważenia sprawy małżeństwa króla.

Londyn, 9. 12. (Tel. wł.) Ag. Reutera donosi o przebiegu dzisiejszych obrad Izby Gmin: Attlee (Labour Party) zapytał, czy premier ma nadzieję, że jutro napewno złoży oświadczenie, gdyż niepokój w społeczeństwie wzrasta z powodu niewyjaśnionej sytuacji.

Premier Baldwin: Zapewniam Izbę, że nikt lepiej ode mnie nie zdaje sobie z tego sprawy.

Jutro do godz. 11-ej przed południem sytuacja ulegnie decydującemu wyjaśnieniu.

Paryż, 9. 12. (Tel. wł.) Ag. Havasa donosi z Cannes: Prawnik angielski Goddard, który prowadził proces rozwodowy pani Simpson przed dwoma miesiącami, udał się dziś z rana z hotelu w Cannes do willi Louvies. Przybyły z nim samolotem z Londynu dr. Kirkwood wyjechał dziś przez Marsylię z powrotem do Londynu. Trzeci podróżny, przybyły także samolotem z Londynu, prowadzi nieustające rozmowy telefoniczne z Londynem, tak, iż w willi Leuvies trzeba było założyć drugą linię telefoniczną.

Faszyści angielscy żądają plebiscytu

Londyn, 9. 12. (Tel. wł.) Przywódca faszystów angielskich sir Oswald Mosley oświadczył do swoich współtowarzyszy partyjnych:

„Faszyści angielscy — i. wierzę, że nie tylko faszyści, nie dopuszczą do tego, żeby król abdykował bez wypowiedzenia się narodu w tej sprawie.

Musimy zadławić mafię polityków, która chce zmusić króla do abdykacji. Honor Anglii wymaga, ażeby Anglicy poparli króla.

W tej sprawie — wołał głośno sir Mosley — musi się wypowiedzieć nie klika lub będąca w z mowie junta, ale całe społeczeństwo."

Abdykacja!

Londyn, 9. 12. (PAT) OFICJALNI RZECZNICY RZĄDU UDZIELILI DZIŚ WIECZOREM PRASIE ANGIELSKIEJ WYJAŚNIEŃ, Z KTÓRYCH WYNIKA, ŻE KRÓL POSTANOWIŁ ABDYKOWAĆ.

W KOŁACH PRASOWYCH PRZYPUSZCZAJĄ, ŻE DO PARLAMENTU WNIESIONY ZOSTANIE W CZWARTEK PROJEKT USTAWY, ZATWIERDZAJĄCY ABDYKACJĘ I USTANAWIAJĄCEJ NOWĄ CESJĘ TRONU.

Oficerowie sztabu rumuńskiego składają hołd prochom Marszałka Piłsudskiego

Gen. Samsonovici pozdrawia żołnierzy polskich w języku polskim

Kraków, 9. 12. (Tel. wł.) Po przyjeździe do Krakowa dziś w południe szef sztabu rumuńskiego gen. Samsonovici wraz z gen. Stanasiu i oficerami generalnego sztabu rumuńskiego w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza i towarzyszących im oficerów udał się na Wawel.

Na dziedzińcu wawelskim gości rumuńskich oczekiwała kompania honorowa pułku piechoty. Przedstawicieli armii rumuńskiej i polskiej orkiestra powitała polskim hymnem państwowym, po czym przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Samsonovici odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej, pozdrawiając ją w języku polskim.

Następnie oficerowie rumuńscy udali się wraz z szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem i jego otoczeniem do grobów królewskich, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego gen. Samsonovici złożył na sarkofagu Marszałka wspaniały wieniec ze świeżych róż i chryzantem z szarfami o barwach narodowych rumuńskich z napisem w języku francuskim: „W głębokim hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu — Szef Sztabu Generalnego Armii Rumuńskiej".

Po zwiedzeniu grobów królewskich, katedry i zamku królewskiego, gen. Samsonovici z szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem i towarzyszącymi im oficerami udali się na Sowiniec celem zwiedzenia monumentalnego pomnika chwały, jakim naród uczcił Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Premier Składkowski na audiencji u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś P. Premiera Gen. Składkowskiego i P. Wicepremiera Prof. Kwiatkowskiego, którzy informowali P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Konferencja przedstawicieli państw bałtyckich

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Łotewska Agencja Telegraficzna donosi: Piąta konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich została otwarta dnia 9 bm. w Rydze. Minister spraw zagr. Łotwy p. Zenters otworzył obrady, które potrwają 3 dni.

Proces mordercy

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Szwacjarska Agencja Telegraficzna donosi: Dziś o godz. 16-ej przed trybunałem kantonu Graubuenden rozpoczął się proces Dawida Frankfurtera, mordercy Wilhelma Gustloffa, przywódcy organizacji narodowo-socjalistycznej niemieckiej w Szwajcarii.

Rozprawa odbywa się w obecności dziennikarzy szwajcarskich i zagranicznych, prawników i lekarzy.

Prokkurator Brugger żąda skazania Frankfurtera na 18 lat więzienia, pozbawienia go praw cywilnych i banicję dożywotnią z Szwajcarii, a także wypłaty odszkodowania rodzinie zabitego.

Przed przerwą zeznaje oskarżony Frankfurter, który m. in. oświadcza, że po zabiciu Gustloffa myślał o popełnieniu samobójstwa, ale nie zdecydował się na nie.

Posiedzenie komisyj parlamentarnych

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł. — s. b.) Pod przewodnictwem sen. Gołuchowskiego odbyło się dziś posiedzenie senackiej komisji samorządowej. Sen. A. Śliwiński złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o służbie w samorządzie terytorialnym. Debaty nie zakończono. Dalszy ciąg posiedzenia wyznaczono na jutro.

Odbyło się też posiedzenie komisji prawniczej Sejmu, której przewodniczył wicemarsz. Podoski. Komisja przyjęła projekt ustawy o zmianie paragrafu 224 kodeksu cywilnego z roku 1896. Proponowana nowela interesuje ludność województw zachodnich.

Z kolei po referacie pos. Krobela przyjęto rządowy projekt ustawy o przenoszeniu ksiąg hipotecznych z archiwum hipotecznego sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego.

Wreszcie po referacie pos. Grędkiewicza komisja uchwaliła rządowy projekt ustawy o zmianie niektórych niewłaściwości sądowych.

Straszna katastrofa z powodu mgły

12 pasażerów ginie pod gruzami samolotu

Londyn, 9. 12. (PAT). W miejscowości Purley w pobliżu Croydon rozbił się wielki samolot pasażerski, należący do Royal Tuch Air Line, który leciał do Amsterdamu. 14 pasażerów i 3 członków załogi zginęło na miejscu.

Londyn, 9. 12. (Tel. wł) Po wystartowaniu z lotniska Croyder samolot komunikacyjny holenderski padł pastwą pożaru. Ofiarami katastrofy padło spośród 14 podróżnych 3 członków załogi; 12 osób zabitych i 5 rannych. Ogień płonącego samolotu przerzucił się na sąsiadujące z miejscem katastrofy (w pobliżu lotniska) domy. Powodem katastrofy była, jak zdaje się, gęsta mgła.

Czterech podróżnych, którzy ulegli ciężkim poparzeniom i stewardossę lekko poparzoną odwieziono do szpitala.

Olbrzymia katastrofa w szkole

Lizbona, 9. 12. (PAT) W miejscowości Leiria zawalił się sufit w chwili, gdy odbywało się tam zgromadzenie organizacji katolickiej. 40 osób zostało zabitych, przeszło 100 rannych.

Londyn, mimo wszystko, przygotowuje się do uroczystości koronacyjnych

Mimo bardzo ostrego przebiegu konfliktu konstytucyjnego, wywołanego zamiarami matrymonialnymi króla Edwarda VIII., termin uroczystości koronacyjnych nie ulegnie zmianie prawdopodobnie nawet wówczas, gdyby Londyn zamiast Edwarda VIII. ujrzał jego najstarszego brata w opactwie westminsterskim, przyjmującego insygnia królewskie z rąk dygnitarzy kościoła i państwa. Trudności obecne nie przerwały ani na chwilę przygotowań do uroczystości koronacyjnych, rozpoczętych prawie nazajutrz.

Tak to już jest z tymi Anglikami. W lipcu pytają się „co zrobimy z gwiazdką" w miesiąc zaś po zgonie ulubionego monarchy, Jerzego V. pytali się „jak wypadną przyszłoroczne uroczystości koronacyjne", do których cały kraj, nie wyłączając dominiów, zaczął się gorączkowo przygotowywać. Od kilku tygodni, mimo, że do terminu koronacji, wyznaczonego na 12 maja 1937 roku, jest jeszcze dobre 5 miesięcy, przygotowania te dochodzą do kulminacyjnego punktu. Cała Anglia do niedawna nie mówiła o niczym innym, jak o uroczystościach koronacyjnych. Obecnie kwestia ta zeszła na drugi plan, przyćmiona aktualniejszą sprawą zatargu konstytucyjnego, wywołanego zamiarami matrymonialnymi króla.

Tak więc wszystko przemawia za tym, że w dniu 12 maja 1937, ujrzą Anglicy wspaniały orszak koronacyjny. Będzie to najwspanialszy orszak, jaki kiedykolwiek oglądano w Londynie. Weźmie w nim udział, według zgłoszeń dotychczasowych, conajmniej 6 królów, a mianowicie: duński, norweski, grecki, (który przy cichym poparciu Anglii odzyskał niedawno swój tron), bułgarski, władcy Iraku i Egiptu. Prawdopodobnie orszak królewski zwiększy się przez obecność króla Leopolda III., który cieszy się w Anglii dużym szacunkiem. Poza tym w orszaku królów i książąt ujrzymy następcę tronu włoskiego, księcia Umberto, księcia Gustawa Adolfa, następcę tronu szwedzkiego, księżniczkę Julianę holenderską z księciem małżonkiem Lippe-Biesterfeld, oraz książąt z wielu innych krajów, m. in. cieszącego się na dworze angielskim wielkimi sympatiami jugosłowiańskiego regenta, ks. Pawła.

Spodziewane jest przybycie prezydentów licznych państw, zwłaszcza zaprzyjaźnionej Francji, oraz nadzwyczajnych ambasadorów z Polski, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Łotwy, Litwy, Estonii, państw południowoamerykańskich i t. d. Stany Zjednoczone reprezentowane będą przez nadzwyczajnego ambasadora, który zastępować będzie prezydenta Roosevelta. Jako nadzwyczajny ambasador Polski, przyjedzie do Londynu minister Beck.

Najwięcej ciekawości wzbudza u Londyńczyków zapowiedziany przyjazd niemniej niż 150 egzotycznych władców z Indyj, którzy przybędą otoczeni barwnym przepychem Dalekiego Wschodu, we wspaniałych, złotem i drogimi kamieniami, wysadzanych szatach.

Wszystkie przygotowania do uroczystości koronacyjnych spoczywają na głowie jednego człowieka, który jest w tej chwili najbardziej obok króla i jego ministrów zapracowanym. Rozwój sytuacji politycznej, tak zagranicznej, jak i wewnętrznej, oraz ostatnie wypadki ściśle angielskie, nie dają mu wytchnienia. Jest nim książę Norfolk, marszałek dworu. Do zakresu obowiązków wielkiego marszałka ceremonii państwowych należy również ustalenie stroju, jaki na uroczystości koronacyjne przywdziać mają małżonki parów Anglii.

Z polecenia księcia Norfolk pewna firma, należąca do ciasnego i dość ekskluzywnego koła dostawców dworu opracowała model sukni koronacyjnej dla małżonków parów Anglii. Model ten został wystawiony w jednym z salonów księcia Norfolk, w pałacu, położonym przy ulicy św. Jakuba. Już w pierwszym dniu przez salony księcia przewinął się orszak 50 dostojnych dam ,które badały każdy szczegół przepisowego stroju.

Suknia ta z czerwonego weluru, zakończona gronostajowym kołnierzem, przypomina krojem stroje dam dworu królowej Elżbiety, bez zbytecznego przeładowania szczegółami ówczesnej mody. Rękawy sięgają tylko do łokcia. Ozdobione są również, podobnie, jak i tren, gronostajami. Ilość oblamowań gronostajowych, jak i długość trenu zależy od rangi para. Suknia baronowej ma dwa oblamowania gronostajowe na rękawie i trenie sukni. Wicehrabina nosi dwa oblamowania, szerokości normalnej i jedno półszerokie. Hrabina i Markiza — trzy i pół, księżna cztery oblamowania. Długość trenu baronowej wynosi łokieć, wicehrabiny łokieć i ćwierć, hrabiny półtora łokcia, markizy łokieć i trzyćwiercie, księżnej dwa łokcie. Szerokość lamu gronostajowego została również dokładnie ustalona. Baronowa nosi na sukni obsadę z wąskiego pasa gronostajów, wicehrabina ma już szerszy pas, a księżna nosi obsadę, równającą się podwójnej szerokości lamu baronowej. Suknia koronacyjna z jedwabistego weluru z obsadą z prawdziwych gronostajów kosztuje dla baronowej 150 funtów, dla księżnej 500 funtów.

Uwzględniając obecny kryzys, który dotknął również niejedną rodzinę arystokratyczną, książę Norfolk zezwolił na używanie, zamiast jedwabistego weluru, tkaniny bawełnianej, a zamiast gronostajów prawdziwych — dobre imitacje. Niejeden królik na alabastrowej szyi baronowej udawać będzie gronostaja. Na uroczystości koronacyjne przygotowuje się przemysł angielski, wytwarzając miliony pamiątkowych przedmiotów z portretem króla. Znaczna część tych pamiątkowych artykułów została już zmagazynowana i czeka na odpowiednią chwilę, by wyjść na rynek. Niestety, fabrykantów spotka zawód i to gorzki zawód, w związku z ostatnimi wypadkami w Anglii.

Niemniej gorączkowo przygotowuje się przemysł hotelarski i gastronomiczny. Londyn oczekuje olbrzymiego napływu gości z zagranicy, a zwłaszcza z Ameryki. W związku z ostatnimi wydarzeniami, zainteresowanie uroczystościami koronacyjnymi, i tak bardzo duże w Ameryce, obecnie jeszcze bardziej wzrosło. Linie okrętowe amerykańskie, które w kwietniu 1937 roku na miesiąc przed uroczystościami koronacyjnymi przewidywały wysłanie 25 olbrzymich transatlantyków do Anglii, obliczają na podstawie ostatnich zgłoszeń, że liczbę tę trzeba będzie conajmniej podwoić. Tak świetnego interesu handlowa marynarka amerykańska jeszcze nie widziała.

W Londynie wszystkie pokoje w hotelach i zajazdach są już wynajęte. Nawet większość właścicieli prywatnych mieszkań nie odpowiada już na dziesiątki tysięcy zapytań, skierowanych do nich z Anglii z dominiów i kolonij, w sprawie pomieszczenia w okresie uroczystości koronacyjnych. W przewidywaniu olbrzymiego natłoku przyjezdnych, z których nie wszyscy znajdą pomieszczenie w hotelach lub domach prywatnych, zarząd miasta poczynił daleko idące przygotowania. W Hydeparku stanie miasto namiotów, gdzie za niewielką, według Anglików, olbrzymią jednak, jak na zbiedzone stosunki europejskie, opłatą 10 funtów będzie można dostać łóżko. Londyn oblicza, że w maju przybędzie do stolicy Anglii conajmniej pół miliona ludzi. Oby tylko dopisła pogoda, tak pod względem meteorologicznym, jak i politycznym.

Z OPERY

Borys Godunow

Opera M. Musorgskiego

Po niezadawalającej audycji opery Donizettiego „Łucja z Lamermooru", wczorajszy wieczór dał nam wreszcie sporo wrażeń artystycznych w najlepszym gatunku.

Oczywiście mamy tu na myśli, w pierwszym rzędzie, partię tytułową a więc rolę „Borysa Godunowa" w znakomitej kreacji p. Romana Wragi. Mieliśmy wprawdzie we Lwowie możność słuchania tej partii w obsadach możliwie najlepszych z kapitalnym Adamem Didurem na czele — to jednak mimo to, kreacja p. R. Wragi posiadała swoiste zalety bardzo duże, tak aktorskie jak i doskonałe wokalne i osiągnęła poziom istotnie niezwykle wysoki.

Słuchając p. Wragę w rozmaitych rolach, zawsze świetnie opracowanych, podziwiamy szczerze rozległą skalę jego aktorsko-odtwórczych możliwości. Zawsze daleki od przesady, potrafi dzięki swemu talentowi, każdą rolę ująć w najwłaściwszy sposób, artystycznie pod każdym względem wykończony, dając postać mocną, silną w wyrazie, ogromnie prawdziwą przy czym szczerą i najgłębiej odczutą. Wrażenia jego kreacji posiadją zawsze wysoką wartość artystyczną i zmuszają do głębokiego podziwu. Podobnie wysokie walory jego śpiewu, które już niejednokrotnie podkreślaliśmy, zasługują na najwyższy podziw. — Jego „Borys Godunow" budził grozę i głęboką litość. Była to kreacja pod każdym względem wspaniał,a a dla wysokiej swej kultury wokalnej i aktorskiej godna najpierwszych scen Europy.

Franciszek Bedlewicz w kreacji „Dymitra Samozwańca" również osiągnął sukces artystyczny bardzo poważny. Artysta doskonale usposobiony, wykazał tyle świeżości i szlachetności w dźwięku i barwie swego głosu, śpiewał tak pięknie, że przypomniał nam żywo swe najlepsze czasy. Słuchaliśmy go z prawdziwą przyjemnością i wyrażamy najszczersze słowa uznania.

Ogromnie miłym zjawiskiem była p. dr. Rössler-Stokowska jako „Maryna Mniszek". Krótka ta rola zbyt małe dała śpiewacze możliwości dla rozwinięcia, zdaje się, wartościowych zasobów wokalnych — z przyjemnością zatym oczekujemy jej „amneris", w każdym razie rola „Maryny" zagraną i zaśpiewaną była doskonale.

M. Popowiczówna jako „Xenia" ponownie wykazała swe duże zalety wokalne i aktorskie. Artystka ta zasługuje zawsze na gorące pochwały i szczere uznanie. — Doskonałą w typie postać stworzył p. Poliszczuk. Jego „Wartam" był pod względem głosowym i aktorskim bez zarzutu i zadowalał w całej pełni.

Drobne role śpiewane przez p. Hinglerówną, Łowczyńskiego, Romanowskiego, Falkenberga i Hladego odtworzone zostały poprawnie i stosowały się do poziomu całości. — Mniej szczęśliwie obsadzone partie „Pimena Kronikarza" i „Fiodora" siłami niemal debiutującymi nie mogły stanąć na właściwej wysokości.

Doskonale prowadził orkiestrę p. Walerian Bierdajew. Ceniony ten kapelmistrz osiągał sukces nieprzeciętny, a wysoki poziom artystyczny całości był niewątpliwie w dużym stopniu jego zasługą.

Reżyseria staranna — zamkniętą zresztą została w dawnych starych ramach. „Delegację polską" w scenie koronacyjnej potraktowano zbyt lekceważąco. Reżyser winien zapamiętać, że pracuje na scenie polskiej.

Opera została silnie skrócona — jednakże mimo skreśleń nie straciła nic ze swej wartości.

Widownia przepełniona — oklaskiwała gorąco doskonałe świadczenia śpiewaków i orkiestry.

J. WEŁESZCZUK

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 10 grudnia

Belgi belgijskie 89.88 — 89.45, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.31 — 5.28, floreny holenderskie 289.50 — 287.80, franki francuskie 24.79 — 24.65, franki szwajcarskie — 122.25 — 121.45, funty angielskie 26.06 — 25.90, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.80 — 17.40, korony duńskie 116.29 — 115.45, korony norweskie 130.88 — 129.90, korony szwedzkie 134.33 — 133.35, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.50 — 11.00, szylingi austriackie — 95.00 — 93.00, marki niemieckie 130.00 — 125.00, marki niemieckie srebrne 140.00 — 135.00

AKCJE

Bank Polski 106.00, Węgiel 15.50, Lilpop 13.75 — 13.30, Modrzejów 6.35 — 6.25, — Ostrowiec 25.00.

Tendencja słabsza

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66.75 — serie 81.00, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.50 — serie nienotowane, 5 proc. poż. konwersyjna 51.50, — 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.00 — 47.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 466.50 — 466.50, ost. drobne, kupon 76.84.

Tendencja dla pożyczek słabsza.

DEWIZY

Belgia 89.70 — 89.88 — 89.52, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 288.80 — 289.50 — 288.10 — Kopenhaga 116.00 — 116.29 — 115.71, Londyn 25.99 — 26.06 — 25.92, — N. Jork czeki 5.32 — 5.32 i pół, N. Jork kabel 5.31 — 5.32 i jedna czwarta — 5.29 i trzy czwarte, Oslo 130.55 — 130.88 — 130.22, Paryż 24.73 — 24.70 — 24.67, Praga 18.74 — 18.79 — 18.69, Sztokholm 134.00 — 134.33 — 133.67, Zurych 121.95 — 122.25 — 121.65, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan — 28.15 — 27.95, Helsinki 11.47 — 11.50 — 11.44, Montreal 5.31 i pół — 5.29.

Tendencja słabsza.

LONDYN. N. Jork 48 i trzynaście szesnastych, Paryż 105.13, Mediolan 93.06, Belgia 28.96 i pół, Zurych 21.31 i pół, Amsterdam 900 i jedna czwarta, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.17 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.47 i pół, Londyn — 105.15, Mediolan 112.85, Belgia 363.00, Zurych 492.75, Berlin 864.00.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna ósma, — Londyn 21.31 i jedna czwarta, Paryż 20.27, Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.62 i pół, — Holandia 236.80, Oslo 107.10, Kopenhaga — 95.15, Sztokholm 109.90, Berlin 174.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie jęczmieniu, owsie, fasoli, otrębach i mące — przy cenach niezmienionych.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego na miarę	0—22 gr.
mleka w but. z dost. do domu	—26 gr.
śmietany kwaśnej	00—1.20 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego z bloku	3.20—3.40 zł.
masła stołowego	3.00—3.20 zł.
masła kuchennego	2.80—3.00 zł.
za 1 kopę jaj powyżej 50 gr.	5.70—6.00 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	4.80—0.00 zł.

Wiadomości bieżące

11 grudnia 1936

Piątek
Damazego
Jutro: Aleksandra
Wschód słońca 7·34
Zachód „ 15·24

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 4 b. m. — Teatr nieczynny.
Sobota — godzina 19.30 wieczorem — premiera — „Skandal pod Czarnym Kotem„ rewio - komedia muzyczna w 3 aktach z prologiem.
Niedziela — godzinia 15.30 po południu „Chata za wsią".
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Skandal pod Czarnym Kotem".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Piątek — powodu generalnej próby — teatr nieczynny.
Sobota — godzina 19.30 — premiera — „Skandal pod czarnym kotem" — rewio-komedia muzyczna w 3 aktach z prologiem.
Niedziela — godzina 15.30 wieczorem — „Chata za wsią".
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Skandal pod czarnym kotem".

KINOTEATRY::

APOLLO: „Czardasz, Tokaj, Miłość".
ATLANTIC: „W cieniu samotnej sosny".
CASINO: „Jestem niewinny".
CHIMERA: „Błękitna parada".
COLLOSEUM: „Malowana zasłona" oraz „Profesor w kabarecie" (podwójny program).
GLORIA: „Fräulein Doktor" oraz „Dodek na Froncie".
GRAŻYNA: Podwójny program: I. „Senorita w masce", II. „Mleczna droga" —
KOPERNIK: „Antony Adwerse" z Fredrykiem March'em.
MARYSIEŃKA: „Antony Adwerse" z Fredrykiem March'em.
METRO: „Petersburskie noce" oraz Flip i Flap w filmie „Po co pracować".
MUZA: „Pasteur".
PALACE: „Skowronek" z Martą Eggerth.
PAN: „Orły na uwięzi" oraz „Wesołe szaleństwo".
PAX: „Jaśnie pan szofer".
RAJ: „Małe Kobietki" z Katarzyną Hepburn.
STYLOWY: „Zaczęło się od pocałunku" i rewia.
ŚWIT: „Małe Kobietki".
TON: „Generał Sutter".
UCIECHA: „Wielki Czarodziej" i rewia.

Księgarze ofiarowują swoje siły na usługi wielkości Państwa i Narodu

(t.) Jak już donosiliśmy wczoraj, na obywatelskim zebraniu urządzonym przez Izbę przemysłowo-handlową we Lwowie wespół ze Związkiem Księgarzy Polskich uchwalono dwie znamienne rezolucje, które podajemy poniżej.

Pierwsza rezolucja brzmi następująco:

„Księgarstwo Polskie we Lwowie, na Zebraniu Obywatelskim urządzonym przez Izbę przemysłowo-handlową w dniu 9 grudnia 1936 r., składa uroczyste oświadczenie i przekazuje je Zarządowi Księgarzy Polskich w Warszawie, aby wezwało inne koła regionalne do przyłączenia się do tego oświadczenia, że zawód księgarski i księgarze polscy, powołując się na tradycję dobrej i wiernej służby dla Ojczyzny w okresie przed i porozbiorowym historii narodu polskiego, dziś w niepodległym państwie polskim świadomi, na podstawie zawodowego doświadczenia, że będą mogli oddać cenne usługi i spełniać wielkiej wagi zadania, bo książka, której służą posiada niedocenianą jeszcze w Polsce olbrzymią siłę ukrytą i niewyzyskaną i że w odpowiedniej atmosferze opieki stanowić też może potężny czynnik rozwoju i szerzenia rodzimej kultury moralnej i materialnej, może wybitnie współdziałać w podnoszeniu się dobrobytu, może stwarzać warunki rozwoju nowych wartości, które pod jej wpływem budzić się będą w społeczeństwie, może też wydatnie przeciwdziałać przenikającej do nas coraz natarczywiej atmosferze obcych wpływów — w obecnym momencie moralnej mobilizacji wszystkich sił narodu, ofiarowują siły swoje i możliwości tego zawodu, dotąd niewykorzystane, na usługi wielkości i przyszłości państwa i narodu polskiego.

Oświadczenie niniejsze ma być w najbliższym czasie uroczyście przedłożone do wiadomości najwyższych dostojników i przedstawicieli władz Rzeczypospolitej Polskiej".

Druga rezolucja przedstawia dezyderaty Księgarstwa:

„Zebranie Obywatelskie, urządzone staraniem Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie w dniu 9 grudnia 1936 r., po wysłuchaniu referatów i dyskusji na temat czytelnictwa książki i księgarstwa w Polsce, uchwala zwrócić się do Rządu Rzeczypospolitej z prośbą, aby po przyjęciu do wiadomości postulatów KSIĘGARSTWA, które przedłoży Zawodowy Związek Księgarzy Polskich, przyśpieszyć realizację organizacji NACZELNEJ RADY KSIĄŻKI W POLSCE, której zadaniem będzie unormowanie i podniesienie na właściwy poziom sprawności, rozmiarów, zasięgu i praw księgarstwa polskiego w Rzeczypospolitej".

Obie rezolucje przyjęto burzą oklasków przez aklamację. Piękna inicjatywa Lwowa, a w szczególności lwowskiej Izby przem.-handlowej, wywoła niewątpliwie głośne echo w całym kraju

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — PALESTYNA W ROKU 1936.

— **TEATR WIELKI.** Dziś w piątek 11-go b. m. o godzinie 7.30 wieczorem, znakomita sztuka J. Szaniawskiego p. t. „Most" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego. Obsadę tworzą pp.: Niczewska, Tomaszewska, Kański, Machalski, Madaliński, Kalinowicz. Dekoracje Ottona Rexa.

Jutro w sobotę, sztuka J. E. Fleckera p. t. „Hassan i jego Złota Droga do Samarkandu".

— **III. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII LWOWSKIEJ,** który odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek, dnia 15 b. m. o godzinie 20.15, nie jest w całości transmitowany. Transmisja nie dotyczy najważniejszej części programu, w której mieszczą się trzy nowe kompozycje: Koncert fortepianowy Beli Bartoka w wykonaniu kompozytora — Uwertura Palestra i poemat symfoniczny Francka „Wyklęty strzelec". Dyryguje znakomity dyrygent Henryk Pensis.

— **TEATRO DEI PICCOLI WE LWOWIE.** Światowej sławy Teatr Włoski „Dei Piccoli" pod dyrekcją Vittoria Podrecci, wystąpi gościnnie we Lwowie w dniach od 18 do 22 grudnia 1936. Jedyny ten w swoim rodzaju teatr, założony w roku 1912, przez literata i sekretarza Akademii muzycznej w Rzymie. Teatr Podrecca, operujący zarówno słowem jak i muzyką, zupełnie nowoczesną grą sceniczną i reżyserią, a nade wszystko precyzyjną techniką teatralną — pragnąc odróżnić się od dotychczasowych teatrów marionetek, przybrał nazwę „Teatro dei Piccoli" — czyli teatru małych aktorów, teatru sztucznych ludzi.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Plater Teresa, wł. dóbr — Moszków, Liptajowa Jadwiga, wł. dóbr — Łówcza, Wolski Roman, wł. dóbr — Hawłowice, Bogdanowiczowa Zenobia, wł. dóbr — Chocim, Dr. Śliwiński Romuald, lek. weteryn. — Bydgoszcz, Wojtas Stanisław, redaktor P. K. — Warszawa, Bryłowa Maria, żona prof. Polit. — Warszawa, Węgłowski Maks, komisarz straży gran. — Warszawa, Pawłowicz Władysław, przemysłowiec — Łódź, Sielawowa Wilma, żona inżyniera — Stebnik, Inż. Nowoświat Jan, architekt — Toruń, Kamm Henryk, kier. kopalni — Strachociniec, Hr. Bocheński Aleksander, wł. dóbr — Ponikwa, Zielińska Stanisława, żona przemysłowca — Kościerzyna, Inż. Potocki Piotr — Warszawa, Dr. Piekarski Kazimierz — Warszawa, Rogoyska Helena, urzędniczka — Rypne, Dr. Hausman Wolf, lekarz — Kołomyja, Dr. Ryżij Jan, lekarz — Bóbrka, Mondheim Artur, kier. fabryki — Katowice, Geschwind J., przemysłowiec — Warszawa, Reichman A., przemysłowiec — Cernauti, Dr. Dawid Julian, adwokat — Stryj, Boltz Bruno, przemysłowiec — Łódź, Maradasz Oscar, przemysłowiec — Maków. Panicz A., przemysłowiec — Gdańsk.

Niech szewc pilnuje kopyta..

Otrzymujemy następujące uwagi:

Na — krótkie (dzięki Bogu!) komentarzem opatrzone pytanie: (Express Poranny nr. 334): „Czy nie zbyt zuchwale (??) bronią dziedzice swych folwarków?" — pozwolę sobie odpowiedzieć również pytaniem — mianowicie: gdyby na mocy, nawet przez Sejm i Senat uchwalonej ustawy — zabierano panom maszyny rotacyjne, zapasy rotacyjne etc., i wyrzucano was na bruk — a dawano za to najniższą możliwie cenę i to w zdeprecjonowanym papierze, płatnym w dodatku po kilkunastu latach dopiero — czy nie bronilibyście się nie tylko „zuchwale", lecz z wściekłością?

Ponieważ na to pytanie moglibyście tylko odpowiedzieć twierdząco, przeto: piszcie „o makabrycznych" odkryciach, pomieszczajcie przezabawne (!?) dialogi Eierweisa i Żółtki, podawajcie w wieczornym wydaniu sensacyjne wiadomości, dementowane w porannym, ale nie zajmujcie się sprawami, o których — jak widać — nie macie najsłabszego pojęcia.

Albowiem już nieboszczyk Apelles doradzał, by szewc pilnował tylko swego kopyta.

W. P. Chrzanowski

— **POETKA RUMUŃSKA PRZED LWOWSKIM MIKROFONEM.** Korzystając z pobytu we Lwowie literatki rumuńskiej p. Duszy Czary, Rozgłośnia Lwowska uprosiła ją o wystąpienie przed lwowskim mikrofonem. P. Dusza Czara mówić będzie dziś w piątek, o godzinie 18.40 o poecie i pejzażu rumuńskim.

— **„NIE TAK PRĘDKO PANIE DRUCIK" — SKECZ RADIOWY.** Symforion Drucik, w biurze małżeństw — oto treść zabawnego skeczu radiowego, pióra J. Tyszkiewicza, który nada Polskie Radio o godzinie 22.30, dnia 11 b. m.. Mamy tu plastycznie narysowaną sylwetkę niejakiego Drucika, którego perypetie z pewnością ubawią słuchaczy, posiadających poczucie humoru. Zwolennicy Chaplina, Dymszy, braci Marx — znajdą w Druciku postać z tej samej galerii.

OTTO SOYKA

AKTA T.

78

— Mów prawdę! — brzmiał na nowo nieubłagany rozkaz.

— Prawdą jest, że jej nienawidzę!

— Czy jest ona winna śmierci Trosta?

Kobieta zwolna potrząsnęła głową.

— Nie, ona nie. Ty jesteś winien!

Martini wzdrygnął się i cofnął pod wpływem tych niespodziewanych słów.

— To nieprawda! — wybełkotał. — To tylko zazdrość i nienawiść przeciwko mnie działają silniej niż mój rozkaz.

Teraz dopiero inspektor wtrącił się do tej dziwacznej i niesłychanej, zwłaszcza ze względu na miejsce sceny i położył jej kres. Zrobił to ruchem ręki, jakgdyby przekreślał ją, jakgdyby nie odbyła się wcale.

— Martini, a może pański przeciwnik, profesor Daczyński, ma jednak rację? — zapytał złamanego hipnotyzera.

Więźnia odprowadzono do więzienia, a świadek Irena Trostowa w towarzystwie przydanego jej policjanta pojechała do domu. Bez względu na to, czy lubiący się w łacinie lekarz miał rację, czy też nie, była ona w tej chwili w takim stanie, że ani jedno słowo z tego, co powiedziała, nie powinno było znaleźć się w protokole.

Inspektor wezwał do siebie obydwu panów, którzy do tej pory mniej lub więcej oficjalnie pomagali mu w dochodzeniu. Telefoniczna rozmowa stwierdziła, że zarówno Tomaszewski jak i Horyński byli w biurze. Posłał więc dwóch wywiadowców z rozkazem natychmiastowego sprowadzenia obydwu do urzędu śledczego. Wywiadowcy należeli do niewtajemniczonych i zapytali, jak należy zwrócić się do tych panów. Po krótkim namyśle inspektor odpowiedział:

— Proszę się zameldować panu Jerzemu Horyńskiemu. Tylko on jest upoważniony do wydawania wam rozkazów w mojej nieobecności.

XXI.

Była godzina dwudziesta.

Tomaszewski i Horyński zjawił się w urzędzie śledczym. Obydwaj wywiadowcy przydani im w charakterze eskorty i asysty zostali natychmiast odprawieni. Inspektor polecił im oczekiwać dalszych rozkazów w przedpokoju. Nie lubił wciągać do pracy ludzi, którzy nie byli mu w danym momencie koniecznie potrzebni. (Nawet w trakcie przesłuchiwania nie wpuszczał zazwyczaj nikogo i dopiero potem wzywał protokolantkę).

Miała być rozmowa trzech wtajemniczonych.

Horyński ujrzał plik akt na biurku przed inspektorem. Odczytał napis na kartonowej teczce. Nareszcie akta T.

Pierwszy zabrał głos inspektor Gałązka. Mówił rzeczowym tonem prelegenta. Zdania, które wypowiadał, były najwidoczniej już z góry obmyślane.

— Zgodnie z otrzymanym rozkazem funkcjonarjusz Tomaszewski przekazał mi dzisiejszego popołudnia znajdujące się w jego kartotece akta podsygnowane literą T. Akta te przejrzałem dokładnie i pozwolę sobie przytoczyć pewne wyjątki z nich. Te mianowicie wyjątki, które dotyczą bezpośrednio wiadomej sprawy. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że jak z akt tych wynika, funkcjonarjusz Tomaszewski właśnie w związku z wiadomą sprawą przekroczył wielokrotnie zakres swych uprawnień. W związku z tym przypuszczam, że zagadnienie dalszego istnienia instytucji, której nadaliśmy miano „tajnego wydziału", będzie musiało raz jeszcze stanąć na porządku obrad instancyj kierowniczych. Niewykluczone, że instytucja ta ulegnie zupełnej likwidacji, lub też zostanie poddana bardzo istotnym ograniczeniom. Początek akt — inspektor otworzył teczkę — możnaby właściwie pominąć milczeniem. Ma on niewiele wspólnego ze sprawami służbowymi. Tak na przykład pierwsze zdanie brzmi:

(C. d. n.)

O ratunek dla książki i księgarstwa polskiego

(t.) Wczoraj wieczorem staraniem Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie oraz Związku Księgarzy Polskich odbyło się zebranie obywatelskie w sprawie przyszłości książki polskiej i księgarstwa w służbie książki polskiej. Na zebranie, które odbyło się w wielkiej sali Izby przem.-handl. przybyli licznie przedstawiciele elity kulturalnej naszego miasta.

To pierwsze bodaj w Polsce wystąpienie księgarstwa wobec publiczności ze swymi dezyderatami i bolączkami za gaił prezes Izby przem.-handl. dr. M. Szarski witając zebranych, po czym oddał głos kustoszowi dr. Piekarskiemu z Warszawy. Prelegent w swym głęboko przemyślanym i wnikliwym referacie, przepojonym niekłamaną troską o los książki polskiej, zobrazował obszer nie czynniki zewnętrzne jak i wewnętrzne, które wpłynęły na upadek czytelnictwa a z tym i księgarstwa w Polsce. Czynnikami tymi są i radio i kino i sporty a z drugiej strony — to, że piśmiennictwo nasze nie zaspakaja obecnie potrzeb i wymagań czytelnika.

W rezultacie nastąpił zalew obcej książki, co przyzwyczaja do konsumcji, ale nie do oryginalnej twórczości. Stan ten można zmienić: polski autor może nie potrafi zaspokoić wszystkich wymogów czytelnika, ale pomóc mu może tęgi nakładca, który z tekstów autora ma możność wybierania tego, co powinno być rozpowszechnione jako godne oddania do druku. Dużą pomoc może okazać krytyka, która powinna oceniać ale i informować. Niestety, krytyka nasza przy recenzjach myśli o autorze a zapomina o czytelniku. Ponadto trzeba pomyśleć o daniu książce polskiej własnego oblicza (pismo, oprawa — to bowiem podnosi jej wartościowość w oczach konsumenta. W końcu księgarz musi umieć książkę rozprowadzić, bez urządzania „tanich tygodni książki", bo te tylko konsumentów demoralizują.

W świetną formę oratorską ujęte wywody prelegenta, zebrani nagrodzili burzliwymi oklaskami, poczem zabrał głos reprezentant Zw. Księgarzy Polskich p. Krawczyński, który złożywszy podziękowanie prez. dr. Szarskiemu i dyr. Izby dr. Michałowi Jasińskiemu, za urządzenie zebrania, omówił zwięźle historię rozwoju księgarstwa w Polsce na przestrzeni 500 przeszło lat. Następnie zobrazował zniszczenie księgarstwa wojną światową, dwukrotną inflacją, okresem zdradliwej pseudokoniunktury i kryzysem nie tylko materialnym. Wielką krzywdę zawodowi temu wyrządziła również nieprzemyślana i niezasłużona przeciw temu zawodowi nagonka.

W rezultacie księgarstwo odwołuje się w swej walce o byt już nie o pomoc, ale o obronę. Podczas gdy w całej Europie księgarstwo jako czynnik niezwykle doniosłej wagi cieszy się olbrzymiem poparciem, a co za tem idzie i rozwojem — u nas otoczone jest powszechną apatią i obojętnością. Do tego dołącza się to, że z księgarzami konkuruje każdy, kto chce (kolporterzy uliczni, agenci korzystający z różnych ulg a nie płacący podatków), na czym także i skarb państwa traci.

Mówi się, że książka w Polsce jest za droga, ale co robić, kiedy przeciętny nakład dobrej książki polskiej w kraju waha się między 1.000—2.000 egzemplarzy, podczas gdy ta sama książka wydana w przekładzie w takiej Czechosłowacji czy... Bułgarji, osiąga nakład 5.000 do 15.000 egzemplarzy. Dziś rywalem polskiej książki w polskim domu jest bridż... Młodzież zbyt dużo poświęcająca czasu sportowi, czyta tylko przymusową lekturę i to najczęściej w skrótach. Wielkie straty tak księgarstwu polskiemu jak i finansom państwa przynosi bezpośredni kontakt konsumenta z zagranicznym wydawcą.

Mimo tak krytycznego położenia księgarstwo polskie nie upada na duchu, żywiąc nadzieję, że dziś, gdy w Polsce na wielu odcinkach życia kulturalnego przystąpiono do uzdrowienia stosunków — przyjdzie kolej i na Polskę.

Po bardzo przekonywujących wywodach p. Krawczyńskiego, przyjętych oklaskami, wywiązała się ożywiona dyskusja, którą cechował b. poważny i wysoki poziom, jak i głęboki niepokój o los polskiej książki i polskiego księgarstwa. Na zakończenie zebrani uchwalili dwie rezolucje, które z powodu braku miejsca, zamieścimy w jutrzejszym numerze.

— **KONKURS MUZYCZNY NA MARSZ NARODOWY DLA UCZCZENIA PAMIĘCI J. PIŁSUDSKIEGO.** Komitet Obywatelski budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego we Lwowie, rozpisał w swoim czasie konkurs na marsz o charakterze narodowym bez cytatów melodii ludowych, podniosły w swym charakterze, gloryfikujący czyny bojowe Marszałka Piłsudskiego, a zarazem działający na masy. Melodia powinna się nadawać do podłożenia tekstu. Jedna, niepodzielna nagroda, złożona przez bezimiennego ofiarodawcę, wynosi 2.000 zł. Udział w konkursie zastrzeżony jest wyłącznie dla kompozytorów polskich bez względu na przynależność państwową.

Przypominamy, że termin tego konkursu upływa w dniu 31 grudnia b. r. Rękopisy do tego terminu, należy przesyłać pod adresem „Sekretariat Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego we Lwowie", Ratusz, Wydział I., Rynek, Lwów.

— **ZEBRANIE DYSKUSYJNE O NOWEJ PISOWNI POLSKIEJ.** W ramach „Wieczorów Pamiętnika Literackiego", urządzanych przez Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza, odbędzie się odczyt dr. Stanisława Jodłowskiego p. t. „O nowej pisowni polskiej" — w sobotę, dnia 12 b. m. (zamiast we wtorek, dnia 8 b. m.) o godzinie 6 wieczorem w Pracowni naukowej Ossolineum. Po odczycie dyskusja.

— **WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. W LISTOPADZIE 1936 R.** W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 5.193.349.-- zł., a liczba książeczek oszczędnościowych o 46.515, osiągając na dzień 30. XI. 1936 r. ogólną ilość 2.257.659 czynnych książeczek.

— **ODDZIAŁ KONNY SOKOŁA MACIERZY** urządza w najbliższą niedzielę, 13 b. m. w sali Sokoła Macierzy, przy ulicy Zimorowicza 8, Wentę Przedświąteczną od godziny 10 rano do 8-mej wieczór. Cena wstępu 10 groszy. Część dochodu przeznacza się na pomoc zimową dla najbiedniejszych.

— **ŚW. MIKOŁAJ U STRZELCÓW NA PERSENKÓWCE.** W niedzielę, dnia 6 b. m. urządził Oddział Związku Strzeleckiego im. Ks. Bisk. Bandurskiego na Persenkówce „św. Mikołaja". Strzelcy Oddziału, pracownicy fizyczni, złożyli kilkadziesiąt złotych, za którą to kwotę zakupiono 6 par bucików i 5 płaszczy, które ofiarowano najbiedniejszym dzieciom szkolnym na Persenkówce. — Prócz tego Orlęta Oddziału otrzymały 14 par bucików, oraz 4 płaszcze, zaś 120 dzieci otrzymało drobniejsze podarki od św. Mikołaja.

W ten sposób Oddział realizuje pomoc zimową dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych. Należy jeszcze dodać, że Strzelcy Oddziału im. Ks. Bisk. Bandurskiego, pracujący w Betoniarni na Persenkówce, przekazali zarobki jednego dnia pracy na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Krewka rodzina rzuca się na kontrolora rzeźni miejskich

(B.) Targnięcie się na funkcjonariuszy miejskich czy też policyjnych, będących w służbie jest według dzisiejszego ustawodawstwa surowo karane. Wiedzieli o tym dobrze 23-letni Mozes i krewni jego: Abram, Herman, Genia, Bronia i Leja Weissmanowie, współwłaściciele sklepu rzeźniczego na Zamarstynowie.

Niestety dnia 21 sierpnia br. cała wspomniana rodzinka pod dowództwem 50-letniej Leji, w chwili kiedy funkcjonariusz rzeźni miejskiej we Lwowie Andrzej Michsa i posterunkowy Włodzimierz Symala wkroczyli do sklepu i zakwestionowali mięso pochodzące z pokątnego uboju — rzuciła się na przedstawicieli władzy, mięso odebrała, a w czasie burzliwych perypetyj funkcjonariusz rzeźni doznał okaleczenia palca.

W dniu wczorajszym wszyscy Weissmanowie w liczbie 5 zasiedli na ławie oskarżonych przed s. o. Bittnerem. Oskarżał prok. Woleński, bronił adw. dr. Schargel. Na początku rozprawy okazało się, iż jeden z oskarżonych, a mianowicie Weissman nr. 6 był na tyle cyniczny, iż nie jawił się na rozprawie.

Wobec tego produkator wysłał nakaz aresztowania oskarżonego i rozprawę odroczono.

KRZYWOPRZYSIĘSTWO

(B.) W czasie pewnego procesu pomiędzy gospodarzem a lokatorem Maria Kwiatkowska (Wólka Panieńska 16) krzywoprzysięgła i zeznała nieprawdę, że niejaki L. Grüss nie płaci czynszu od 10 miesięcy.

Za czyn ten odpowiadała Kwaśniewska w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym.

DEFRAUDANT PRZED SĄDEM

(B.) Za zdefraudowanie kwoty 2.718 zł. na szkodę swojego pryncypała, 22-letni Samuel Mojżesz Koch (Kotlarska 10) skazany został na 10 miesięcy więzienia. Bronił adw. dr. Latoszyński.

Przed tym samym Sądem Okręgowym odpowiadała 42-letnia Maria Kusnicka (Źródlana 37), która za czerpanie zysków z nierządu, skazana została na 8 miesięcy więzienia. Bronił dr. Rottersman.

SKAZANIE DEMONSTRANTA

(B.) W czasie tragicznych zajść kwietniowych w trakcie pogrzebu śp. Kozaka, 27-letni robotnik Józef Leniuk (Kleparów, Wornowska 24) rzucił kamieniem na jednego z posterunkowych. Leniuk jest robotnikiem zajętym w Szpitalu Wojskowym na ul. Łyczakowskiej. Po przesłuchaniu 3 świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego, sąd skazał Leniuka na 8 mies. aresztu. Przewodniczył s. o. Bittner, oskarżał prok. Woleński. Skazany Leniuk wystąpił bez obrońcy.

KUPIEC W SYGNIÓWCE WIELKIEJ ZATRUWA LUDZI!

(a) Do sklepu Ignacego Jagida w Sygniówce Wielkiej przed dniem św. Mikołaja przybyła żona st. posterunkowego D. i chciała zakupić dla dziecka łakoci i cukierków. Kupiec wręczył jej woreczek z pomadkami, a gdy dziecko jedną z nich spożyło, bezpośrednio po tem zachorowało; okazało się bowiem, że pomadki były w stanie zepsutym. Zapytany kupiec o źródło nabycia tego towaru, oświadczył, że zakupił go przed rokiem w firmie „Kogon" przy ul. Hetmańskiej i że pomadki „przeleżały się" — gdyż przez rok pozostawały u niego na składzie, to też obecnie sprzedawał je po zniżonej cenie. Niesumiennym kupcem, zatruwającym ludzi, zajęła się policja.

SKLEP, W KTÓRYM PRZYWŁASZCZONO CUDZĄ TOREBKĘ

(a) Do władz policyjnych wpłynęło w dniu wczorajszym doniesienie, wniesione przez p. Weissmann-Zawidowską (ul. Kochanowskiego 106) przeciw właścicielce sklepu, Marji Chorbacz (ul. Pijarów 33). Donosząca pozostawiła w tym sklepie przez nieuwagę torebkę z zawartością 40 zł., a gdy powróciła do sklepu i zażądała zwrotu, kupcowa przyznała się do przywłaszczenia torebki z pieniądzmi, podając jako motyw, iż wzięła ja w zastaw do chwili, gdy donosząca, u której kiedyś kupcowa pozostawała w służbie, wywiąże się ze swej obietnicy i przekaże jej meble, kiedyś jej obiecane. Sprawą oryginalnego tłumaczenia się kupcowej z ul. Pijarów zajęła się policja.

FALA WŁAMAŃ WZBIERA...

(a) Atak włamywaczy mieszkaniowych i sklepowych trwa w dalszym ciągu W godzinach wieczornych nieznani sprawcy włamali się do warsztatu „Radio-konserwacji" (ul. Słowackiego 18), stanowiącej własność Zachariasza Dickera, urzędnika asekuracyjnego, i skradli zapas lamp „Philipsa", wartości około 200 zł.

Również w godzinach wieczornych zaatakowane zostało mieszkanie Stanisława Raucha (ul. Kościuszki 20). Włamywacze rozporządzają doskonałym wywiadem, to też stwierdziwszy, iż wymieniony wraz z żoną wyjechał do Warszawy, przypuścili generalny atak do jego mieszkania. Oderwali zatem kłódkę zawieszoną u drzwi, a tworzący w pewnej linii wskaźnik, iż mieszkanie pozostaje bez opieki, po czym uszkodzwszy zamki, stali się już panami sprzyjającej ich robocie sytuacji, porozbijali szafy, potłukli szyby w nich, co jednak zabrali, nie zdołano stwierdzić z powodu nieobecności właściciela mieszkania.

Celem ataku innej złodziejskiej szajki był sklep korzenny Adolfa Süssera (ul. Podleskiego 6). Złodzieje w ciągu nocy dostali się do sklepu po sforsowaniu tylnych drzwi w klatce schodowej i zabrali towary kolonialne i tytoń wartości około 700 zł. Dozorczyni, która otwierała bramę kamienicy o godzinie 6 rano, zauważyła porzucone w sieni wytrychy i zawezwała policję.

Po wycięciu filunku w drzwiach nieznani złodzieje dostali się wczorajszej nocy do mieszkania Janiny Karpińskiej (ul. św. Zofii 42), gdzie skradli garderobę męską i damską wartości 1500 zł.

Biologiczna wartość młodzieży szkolnej Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. dr. prof. Świętosławski polecił zbadać dokładnie całą młodzież szkół średnich i powszechnych R. P. Zbadanie to lekarsko-biologiczne polecił organizacyjnie przeprowadzić dyrektorowi G. I. W. F. w Warszawie drowi Zygmuntowi Gilewiczowi. W tym celu powołał p. pułk. lek. dr. Gilewicz 9 zespołów lekarskich do zbadania „sondowego" młodzieży na terenach wszystkich Kuratoriów szkolnych Rz. P. Każda z tych komisyj składa się z lekarza jako przewodniczącego, z jednego podlekarza i sił technicznych.

Dla ziem południowo - wschodnich i dla terenu Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego został mianowany dr. Rudolf Stenzel, lekarz szkolny gimnazjum im. Stefana Batorego we Lwowie, przewodniczącym zespołu badawczego.

Badania obejmują 3 następujące roczniki młodzieży tak dziewcząt, jak i chłopców, urodzonych od 1 października 1927 do 1. października 1928, dalej urodzonych od 1 października 1924 do 1 października 1925, jakoteż urodzonych od 1 października 1921 do 1. października 1922. Ciekawe te badania w terenie muszą być już 10 grudnia 1936 r. ukończone, a dotyczą działu szkolnej środowisk wielkomiejskich, podmiejskich, małomiasteczkowych i wiejskich. Z okręgu lwowskiego szkoł nego zbadane będą: Lwów i przedmieścia, Czortków i okolica, jakoteż Huculszczyzna i Kołomyja.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Jarosławia

NIEZWYKŁE METODY ZDOBYWANIA PIENIĘDZY. Do domu Marii Jurkiewiczowej, położonym w ogrodzie przy ul. Pierackiego, usiłował włamać się się porą nocną jakiś osobnik. Ponieważ uwiązany przed domem ogromny wilczur przeszkadzał mu w „pracy", przeto włamywacz postanowił go unieszkodliwić. Udało mu się odpiąć psa z łańcucha, a założywszy mu na szyję linewkę począł uciekać. Ciągnięty za szyję wilczur szamotaniem się pobudził domowników, którzy puścili się za złodziejem w pogoń, jednak bez skutku.

Nazajutrz zgłosił się do dozorcy domu Jurkiewiczowej jakiś osobnik z wiadomością, iż poszukiwany wilczur znajdzie się z powrotem u Jurkiewiczowej, skoro wymieniona złoży w pewnym oznaczonym miejscu kwotę 50 zł. Policja wszczęła energiczny pościg za spryciarzami.

KRADZIEŻ. Do mieszkania bezrobotnego Michała Kałużnego zam. w Szówsku włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli całą garderobę, tak, iż Kałużny wraz z sześciorgiem dzieci pozostał bez odzieży. Pod zarzutem popełnienia powyższej kradzieży Policja przytrzymała zawodowego złodzieja Wasyla Charysza i oddała go do dyspozycji tut. Sądu.

Ze Stryja

Oszukańcze manipulacje kasjera
Kasa Stefczyka poszkodowana na 20.000 zł.

Ze Stryja donoszą:

(m) Podczas przeprowadzania skontrum w Kasie Stefczyka w Rozdole, komisja rewizyjna wykryła oszukańcze manipulacje kasjera Michała Długolatego. Okazało się, że w ciągu 12 lat swego urzędowania, sprzeniewierzył na szkodę Kasy kwotę około 20 tys. złotych.

Długolatego aresztowano i przekazano władzom sądowo-śledczym, które prowadzą dochodzenia w kierunku ustalenia, czy nie zachodzi tu malwersacja na większą jeszcze sumę, zwłaszcza, że Długolaty wraz z rodziną żył na takim poziomie, który przy jego majątku i uposażeniu, a nawet owych 20 tysiącach, nie mógł być tak długo utrzymany.

Zaznaczyć należy, że D. został w swoim czasie odznaczony złotym Krzyżem Zasługi i brał czynny udział w wojnie polsko-bolszewickiej, jako ochotnik. Dziwnym jest niemniej, dlaczego aż 12 lat trzeba było, by wreszcie wykryć złodziejstwa tego pana.

URUCHOMIENIE TARTAKU. (m) Ostatnio został uruchomiony tartak firmy Sz. Ulman w Smorzu. W ten sposób uzyskało pracę 70 robotników, którzy dotychczas pobierali zasiłki. Jest to niewątpliwie najefektywniesza i najbardziej pożądana realizacja pomocy zimowej dla bezrobotnych.

ZAKWESTIONOWANIE BRONI. (m) Policja w Lubieńcach zakwestionowała broń u Dmytra Dmytryszyna i Stefana Hawrylaka. Ten drugi posiadaną dubeltówkę skradł.

O POSYPYWANIU ULIC. „Sezon" łamania nóg i nieszczęśliwych wypadków z powodu śliskiej drogi jest już w pełni. Należy przypomnieć niedbałym właścicielom realności, by zechcieli posypywać ulice przed domami. Z drugiej strony mieszkańcy miasta apelują do Magistratu, by nie zaniedbywał parcel przy ulicach oraz ulic niezabudowanych, jednakże o wielkim nasileniu ruchu.

Ze Stanisławowa

JEDNODNIOWY STRAJK. Na tle ekonomicznym wybuchł 24 godzinny strajk „dziki" wśród pracowników przedsiębiorstwa transportowego Zw. Legionistów w Stanisławowie zatrudnionych przy ładowaniu węgla na parowozy P. K. P. Po pomyślnym załatwieniu żądań robotników strajk został przerwany.

POŻAR KURNIKA UBEZPIECZONEGO NA 3.000 ZŁ. W kurniku Bernarda Kaswinera wybuchł pożar, wskutek czego spaliło się siano, podłoga i ściana. Kurnik i komórka były ubezpieczone aż na 3.000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 6 zł. Policja wszczęła śledztwo.

POŻAR WARSTATU SZEWSKIEGO. W warsztacie szewskim Leizora Lasta wybuchł pożar, którego pastwą padły narzędzia szewskie wartości 140 zł. Przyczyną pożaru pozostawienie ognia w piecyku żelaznym. Warsztat był ubezpieczony na 277 dol. am. Dochodzenia prowadzi policja.

UNIERUCHOMIENIE TARTAKU PAŃSTW. W MIKULICZYNIE. W bież. mies. został wstrzymany ruch tartaku państw. w Mikuliczynie z powodu ukończenia kampanii w b. r. Przerwa w pracy potrwa 6 tygodni. W związku z tym utraciło pracę 170 robotników.

Z Czortkowa

Z SALI SĄDOWEJ. Przed sądem przysięgłych w Czortkowie zapadł wyrok w procesie przeciwko Helenie Taworskiej, która ciągnęła zyski z cudzego nierządu. Podprokurator Sądu Okręgowego mgr. Niementowski, w swej mowie oskarzycielskiej, dokładnie przedstawił winę oskarżonej i jej następstwa, domagając się surowej kary. Wynikiem narady przysięgłych był niemal jednomyślny werdytk (9 głosów: tak), stwierdzający winę Taworskiej. Oskarżoną skazano na 4 lata więzienia, grzywnę 1.000 zł., zwrot kosztów postępowania w kwocie 125 zł., oraz koszta opłat w kwocie 380 zł.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Jednak, wotowali s. s. o. Landau i Schäfernaker, bronili adwokaci dr. Krokowski, dr. Kleinman oraz obrońca Zaręba. Mimo, że rozprawa powyższa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, wywołała w mieście naszym wielkie zainteresowanie.

MUSIMY POLSKĘ DOZBROIĆ NA MORZU! Staraniem Państw. Gimn. im. J. Słowackiego w Czortkowie, odbyła się uroczysta Akademia ku czci ś. p. generała dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera pod hasłem: „Musimy Polskę dozbroić na morzu!" Na Akademię złożyły się referaty, deklamacje i śpiewy. Akademię zakończono odegraniem przez orkiestrę K. O. P-u hymnu narodowego „Boże coś Polskę".

REPERTUAR KINA:

UCIECHA: „Pan Twardowski" od 10—13 bm.; „Świat się śmieje" od 14—16 bm.

Z Podhajec

PODHAJCE W ŚNIEGU. Od kilku dni miasto nasze pokrył całun śniegu. Tory saneczkowe roiły się od uśmiechniętych twarzyczek dzieci. Niestety zanosi się na odwilż.

„NOC ŚW. MIKOŁAJA" W SOKOLE. Tut. Drużyny Harcerskie odegrały w sali Sokoła obrazek sceniczny p. t. „Noc Świętego Mikołaja". Nad całością czuwali p. Altheimówna i p. Laszek. Dochód przeznaczono na pomoc zimową dla biednych dzieci.

KRONIKA KULTURALNA. Teatr Podolsko-Pokucki odegrał z powodzeniem w sali tu. Sokoła komedię w trzech aktach Nerra i Mayer w przekładzie Zegadłowicza „Mój Kochany Głuptasek". Na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Jadwiga Baronówna i p. Jan Bielicz.

AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI. Miejscowy Komitet Obywatelski pomocy zimowej dzieciom, ukonstytuował się, wybierając swoim prezesem p. dyr. Teselskiego, a sekretarka p. Szpakównę. Akcję swoją rozpoczął

ZE SPORTU

Bilans naszych tenisistów za rok 1936

W związku z niedzielnym walnym zgromadzeniem Polskiego Związku Lawn-Tenisowego, P. Z. L. T. wydał obszerne sprawozdanie z działalności Związku i rozwoju sportu tenisowego w sezonie ubiegłym.

W ciągu roku 1936 zaznaczył się dalszy rozwój wszerz. Liczba klubów wzrosła z 84 do 96, liczba członków powiększyła się z 2.732 do 2.879. Wrosła również liczba kortów z 283 na 350. Przeciętnie na każdy klub przypada 30 członków, a na każdy kort 8 graczy. Świadczy to o tendencji do powstawania mniejszych klubów, oraz do większego korzystania z kortów przez graczy.

W ubiegłym sezonie odbyło się przeszło 30 turniejów krajowych, co w porównaniu z rokiem poprzednim, w którym liczba turniejów wynosiła 22 stanowi znaczny przyrost.

Po raz pierwszy mistrzostwa międzynarodowe Polski odbyły się na prowincji. Pomysł ten okazał się szczęśliwy, gdyż turniej cieszył wielkim zainteresowaniem, a organizatorzy wywiązali się ze swego zadania doskonale. — Mistrzostwa jednak zawiodły sportowo, gdyż zarówno związek austriacki, jak i niemiecki nie dotrzymały umów, nie przysyłając swych najlepszych zawodników. Z tych doświadczeń, przyszły zarząd będzie musiał wyciągnąć konsekwencje i ustosunkować się odpowiednio do ewentualnych zaproszeń zagranicznych dla Jędrzejowskiej.

Mistrzostwa narodowe Polski we Lwowie, cieszyły się również dużym zainteresowaniem, a pod względem sportowym poziom ich stał również dużo wyżej, niż w poprzednim sezonie. Natomiast dało się zauważyć obniżenie się ruchu turniejowego dla juniorów. Kluby na ogół nie stosowały się do zaleceń związku, zmierzających w tym kierunku, aby przy każdym turnieju otwartym, zorganizować oddzielne konkurencje dla juniorów. Z turniejów, które się odbyły, na czoło wysunął się doskonale zorganizowany turniej młodzików WIMY, natomiast turniej o puchar dyr. Regulskiego, zgromadził niestety, o połowę mniej zawodników, niż poprzedniego roku. Plan specjalnego szkolenia juniorów nie został przez zarząd przeprowadzony ze względu na brak odpowiednich funduszów oraz zmniejszenie ogólnej subwencji Państwowego Urzędu W. F. na skutek roku olimpijskiego.

W sezonie ubiegłym odbyło się również bardzo wiele towarzyskich meczów międzyklubowych. Spore ożywienie w tym kierunku wykazała Warszawa.

Ogólny poziom tenisa podniósł się w sezonie ubiegłym niewątpliwie, o czym świadczy pewne wyrównanie klasy średniej, oraz ożywienie się ruchu tenisowego wśród kobiet. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o naszej extra-klasie panów, która prócz postępów, które dały się zauważyć w grze Tarłowskiego i Spychały, pozostała na dawnym poziomie. Niezadawalające wyniki w postępach naszej extra-klasy, można częściowo wytłymaczyć nieprzychylną koniunkturą finansową, która nie pozwoliła na sprowadzenie trenera zagranicznego.

W przeciwieństwie do naszych zawodników, Jadwiga Jędrzejowska w sezonie ubiegłym osiągnęła wybitne rezultaty, które były ukoronowaniem jej wieloletniej solidnej pracy. W uznaniu jej zasług, zarząd P. Z. L. T. przedstawi ją do wielkiej honorowej nagrody sportowej.

Sezon międzynarodowy był naogół skromny i niezbyt pomyślny. W zawodach o puchar Davisa, przegraliśmy z Austrią; z Węgrami graliśmy dwa razy, przegrywając pierwsze spotkanie w Budapeszcie 2:3 i wygrywając rewanż w Warszawie 5:0. Inne wyprawy zagraniczne poza pobytem w Grecji nie przyniosły zbyt pomyślnych wyników. — Jedynie Jędrzejowska osiągnęła doskonałe wyniki.

Drużynowe mistrzostwa Polski odbyły się w tym roku według nowego systemu rozgrywek. Mistrzostwo zdobyła po raz pierwszy katowicka Pogoń. Pod względem wyszkolenia, ubiegły sezon wypadł słabo na skutek braku odpowiednich funduszów.

DO B. CZŁONKÓW, SYMPATYKÓW I SPORTOWCÓW!

Zarząd Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów, zwraca się do wszystkich z uprzejmą prośbą o nadsyłanie pod adresem: Klementyny Tańskiej l. 3, wszelkich zapisków, wiadomości, informacji, komunikatów, fotografii i t. p. o powstaniu Lwowskiego Klubu Cyklistów, założonego w roku 1887, przeistoczonego następnie w lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów. Wiadomości te są potrzebne do wydania monografii z okazji 50-lecia istnienia Towarzystwa. Jubileusz odbędzie się w lecie 1937 r.

MECZ BOKSERSKI

W najbliższą niedzielę, dnia 13 grudnia b. r. o godzinie 18-tej, będziemy świadkami decydującego meczu bokserskiego o drużynowe mistrzostwo Okręgu, pomiędzy najgroźniejszym przeciwnikiem t. j. Polonią przemyską a lwowskimi Czarnymi. — Polonia zjeżdża do Lwowa w najsilniejszym składzie, a to: Wiśniowski, Truniarz, Ruczka, Kraczkowski, Koprowski, Sobczyk, Klein, Kiczeweter. Nadprogramowo odbędą się sensacyjne spotkania towarzyskie w wadze lekkiej między mistrzem Polski Chrostkiem a Reissem z Rekordu, oraz w wadze średniej między Edelmanem (Rekord) a Rajtałą (Czarni). — Ceny wstępu zniżone — dla członków Klubu specjalne zniżki. — Przedsprzedaż biletów po zniżonej cenie w Sekretariacie Klubu I. L. W. C. K. S. Czarni we Lwowie, ul. Chorążczyzny 7, III. p. codzienie od godz. 18—20.

SEKCJA NARCIARSKA CZARNYCH

zawiadamia członków swoich że nalepki P. Z. N. nadeszły już i można je w godzinach wieczornych między 6—7-mą w sekretariacie wykupywać. Zarazem przypomina się, że walne zebranie sekcji odbędzie się dnia 10 b. m. o godzinie 19-tej w lokalu klubowym Chorążczyzna 7 (gmach kina Apollo). Ze względu na ważność uprasza się o jaknajliczniejsze jawienie się

Komitet dożywianiem biednych dzieci szkolnych w ilości 150 chłopców i dziewcząt. Na razie wydaje się dzieciom garnuszek gorącego mleka i bułkę. Komitet stara się o zebranie dalszych środków, by umożliwić dzieciom spożywanie ciepłej strawy przynajmniej dwa razy dziennie.

Niezależnie od tej akcji, prowadzi Rodzina Policyjna pod przewodnictwem p. Strugałowej, żony Pow. Kom. Pol. Państw. akcję zbierania środków celem zaopatrzenia biednych dzieci tak szkolnych jak i pozaszkolnych w ciepłą odzież na zimę. Wyniki tej pracy są bardzo dobre, gdyż już dzisiaj posiada Rodzina Policyjna na ten cel zebranych około sześćset złotych.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA. Rada Nadzorcza Okr. Spółdz. Mleczarskiej odbyła onegdaj posiedzenie, na którym ustępujący prezes złożył sprawozdanie. Mleczarnia istnieje od lutego b. r. Przyjęty przez pierwszy zarząd niezbyt fachowy personel nie potrafił wyrobić takiej ilości masła, którahy odpowiadała ilości odebranego tłuszczu z mleka i zamiast nadwyżki, mleczarnia wykazywała stale niedobór masła. Poza tym przez niefachowca prowadzona księgowość nie dawała Zarządowi możności zorientowania się w stanie mleczarni.

Toteż Związek rewizyjny zalecił zmianę personelu. Na jego czele jako przewodniczący stanął p. Janikowski, referent hodowlany Lwowskiej Izby Rolniczej, który jako fachowiec zwrócił przede wszystkim uwagę na technikę przeróbki nabiału.

Dzięki fachowej pracy p. Janikowskiego, jego dokładnej kontroli i personelu technicznego, przy wydatnej pomocy prezesa Rady Nadzorczej p. dyr. Majewskiego, który specjalnie zajął się doprowadzeniem księgowości mleczarni do porządku. Mleczarnia wykazuje dziś, mimo zmniejszonej ilości dostarczonego mleka ze względu na porę zimową, pokaźne dochody.

P. Janikowski został przeniesiony do Nadwórnej. Rada nadzorcza z żalem przyjęła rezygnację p. Janikowskiego, wyrażając mu zarazem szczere podziękowanie za jego pracę. Na jego miejsce został wybrany przewodniczący Zarządu mleczarni p. Kromer, referent Starostwa.

SEKCJA PRELEGENTÓW. T. S. L. Pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Pow. Kół T. S. L. dra Włodyki, w obecności p. Starosty Sardeckiego, odbyło się posiedzenie Sekcji prelegentów T. S. L. w Podhajcach. P. insp. Witka, prezes tutejszego Koła T. S. L. jako delegat na Walny Zjazd T. S. L. w Krakowie, złożył sprawozdanie ze Zjazdu, przedstawiając wytyczne pracy oświatowej, jakie Walny Zjazd uchwalił. W myśl tych wytycznych postanowiła sekcja kontynuować swoją działalność.



PIĄTEK DNIA 11 GRUDNIA

Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. (Dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Chwila Griega — (płyty). — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Od czystości w oborze do czystości w komorze" — pogadanka. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 — (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Młodzież lwowska przed mikrofonem: — Chór uczniów szkoły powszechnej im. Szaszkiewicza, wykona ukraińskie pieśni ludowe. — 15.55 (Lw.) Informator turystyczny. — 16.00 (Lw.) W. Tychowski gra na gitarze hawajskiej — (płyty). — 16.15 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa. 16.30 II-ga część koncertu Małej Orkiestry P. R. — 17.00 „Pod urokiem gotyku w Pelplinie" — fielieton. — 17.15 „Afryka" — reportaż z płyt. — 17.50 „Encyklopedia mówiona". — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Poradnik sportowy. — 18.20 (Lw.) „O żaglowcach i dniach wielkiej żeglugi" — wygłosi Tadeusz Łempicki. — 18.30 (Lw.) Wesołe krakowiaki — (płyty). 18.40 (Lw.) „Poeta i pejzaż rumuński". — 18.50 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska. — 19.00 „Opowiadanie doktora" — fragment z powieści. — 19.20 Z pieśnią po kraju. — Fragment operowy. — 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — W przerwie o godzinie 21.00: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktuaina. — 22.30 „Nie tak prędko panie Drucik" — skecz. — 22.45 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości.

Z Kołomyi

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Jadący onegdaj z Krosna do Łołomyi autobus P. K. P. Nr. 27407, z powodu silnej ślizgawicy wjechał do przydrożnego rowu. Wypadków w ludziach nie było.

DZIĘKI KORKOWI ZNALEZIONO 360 DOLARÓW. Podczas przeprowadzania rewizji osobistej na granicy, Straż Graniczna u powracającego z Kanady obywatela rumuńskiego znalazła 360 dolarów, schowanych w odbytnicę. Jak się okazało, przezorny podróżnik zabezpieczył schowek korkiem.

ZEMSTA NA TLE POLITYCZNYM. Przed kilkoma dniami powstał pożar na nowo budującym się domu, należącym do posterunkowego P. P. Jana Zborowskiego, zamieszkałego w Kosowie. Na miejscu pożaru znaleziono flaszkę z benzyną i szmatę nasiąkniętą benzyną. W związku z podpaleniem domu przytrzymano Nykoluka Jury i Fokseja. Jak widać z wyniku dochodzeń przestępstwa dopuścili się ukraińcy, należący do O. U. N.

Z Sanoka

WYROK ZA NIEUMYŚLNE SPOWODOWANIE ŚMIERCI. Przed kilku miesiącami, zginął tragiczną śmiercią kominiarz sanocki ś. p. Michał Jenkała. W czasie pracy, dotknąwszy się naelektryzowanej blachy dachu został porażony prądem, tak, że spadł na ziemię i w następstwie odniesionych obrażeń, zmarł. Obecnie stanął przed Sądem, elektromonter miejski, Edward Szałankiewicz, oskarżony o zaniedbanie naprawy przewodów, elektryzujących dach, co w rezultacie spowodowało śmierć Jenkały.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd skazał Szałankiewicza na 10 miesięcy więzienia. Skazany zapowiedział apelację.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

4 Urząd Skarbowy we Lwowie

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI, 1932 r. (Dz. U. R. P. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 18-go grudnia 1936 r. o godzinie 9·20 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie z tytułu podatku dochodowego za rok 1933/935 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, a to: TW. Nr. 17317/35/V. fortepian krótki „Besendörfer", wartości szacunkowej 1.000 zł. — TW. Nr. 27790/33 kredens salonowy wartości szacunkowej 500 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18-go grudnia 1936 roku od godz. 9-tej do godz. 9·20 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich l. 1.

Kierownik Urzędu Skarbowego
Nahlik

1523

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.